



Żerańskie spotkania

INTERESUJĄCĄ formą konferencji rejonowych stały się zebrania nauczycieli warszawskich szkół dla pracujących, organizowane przez Wydział Pracy Społ.-Oświat. Okręgu Stołecznego ZNP.

Zebrania odbywały się na terenie FSO na Żeraniu, a treścią ich — obok zasadniczego tematu: omówienia Uchwały Komitetu Warszawskiego PZPR o aktualnych zadaniach w dziedzinie oświaty — był referat nasświetlający historię i bieżące zadania produkcyjnej fabryki oraz wprowadzający do zwiedzania Zakładów.

Samo zwiedzanie FSO jest dla osoby postronnej wyjątkowo atrakcyjną okazją. Nauczyciel, który nie rzadko spotykał przy warsztatach swych byłych i obecnych uczniów, impreza dostarczała dodatkowych emocji. Nie można nie wyrazić podziwu, że ten sprawnie działający, zmechanizowany gigant zatrudnia przede wszystkim młodych pracowników, nawet bardzo młodych, którzy tutaj w codziennym trudzie i nauce zdobywają zawód.

Znajomi ze szkoły traktują te spotkania jako miłą niespodziankę. Uśmiechy i rozmowy wskazują, że pośród grubszego, szumu, pracy i znoju spotykają się bliscy sobie ludzie, by wymienić słowa podziękowań i rzeczowo pogawędzić o codziennych zleniewiających i leniwejście, a także o podjęciu nowej pracy, w której wcześniej nie było. Ale młody człowiek często nie jest w stanie sam podjąć dodatkowego wysiłku. W sukurs dobrej woli ucznia musi przysięść wtedy nauczyciel, ale nauczyciel dobrze rozumiejący wyjątkową sytuację ucznia, znaną i cenioną jego pracą.

Tego rodzaju spotkania na pewno przyczyniają się do lepszego zrozumienia pracy szkolnej w środowisku pracowniczym.

Na szczególną uwagę zasługują zagadnienia szkół podstawowych przyzakładowych. W uczęszczaniu nauczycieli na te spotkania, uczestnictwo konferencji odbyły spotkania z przedstawicielami młodzieży kształcącej się w szkole przyzakładowej. Spotkanie to bardziej uplastyczyło problematykę oświaty dorosłych, dostarczyło nowych refleksji.

Szerze rozważanie na temat doświadczeń Żerania mogłoby być jednak przedwczesne.

W obecnej chwili ważna jest przede wszystkim wszechstronna pomoc i stałe zainteresowanie, jakie władze oświatowe powinny okazać, aby sprzyjały rozwojowi szkoły przyzakładowej — wysiłkowi dyrekcji i instancji odpowiedzialnych za doskonalenie na terenie fabryki — dążyć do zrealizowania rezultatów.

Ambitne plany dyrekcji, by wytworzyć właściwą atmosferę wokół spraw oświatowych, zasługują na pełne uznanie i poparcie.

ALEKSANDER SŁOWIŃSKI

Nadchodzi starość...

Do poniższych refleksji skłoniła mnie nie obecna smutna aura jesiennej, usposabiająca człowieka melancholijnie, lecz stale wymagająca się uczenie niepokoju niegadanego pracą nauczyciela, który przez blisko czterdzieści lat harował na wsł poświęcił swej sile i zdrowiu dla dobra narodu i państwa, a teraz coraz częściej zaczyna zastanawiać się nad swoją dalszą przyszłością. Nieszczęśliwym bowiem nadzieje chwila, kiedy pociągnąć się będzie trzeba z dotychczasowym miejscem pracy, gdyż coraz trudniej jest wstać wstać z wstałym zadaniem. Wtem, że to kiedyś nastąpić musi, gdyż nieubłagane prawo życia wymaga, że stary ustąpić musi miejsca młodszemu.

Przedłużając mi niejednako coraz częściej pytanie: co stanie się dalej ze mną? Należałoby niepokoić mi nie problem, gdzie wóczas ze swą schorowaną żoną — którą wyłącznie dla mnie porzuciła wygodne życie w mieście, dzieląc wspólnie ze mną wszystkie trudy i wyrzeczenia związane z tytulitą pracą na wsi — znajdziemy schronienie? Znając życie, wątpię, czy w takiej chwili ktoś mi dopomógł. Czy jednak w takim wypadku nie należałoby się człowiekowi skromna rekompensata w postaci przydziału mieszkania choćby w miasteczku powiatowym, by umożliwić mu przeżycie jeszcze kilku lat, dać choć możliwość korzystania z opieki lekarskiej i sposobność do korzystania z większej mierze z rozrywek kulturalnych? Chociaż do życia na wsi głęboko się przywiązałem, obecnie jednak coraz częściej w duchu przynajmniej rację wywoadam żony, która twierdzi, że trzeba było wcześniej się przenieść, gdyż teraz jest za późno. Zdać sobie sprawę z tego, że warunki, kiedy to np. mój ojciec, jako emerytowany nauczyciel mógł przenieść się nawet do miasta wójewódzkiego i znaleźć tam bez trudu pokój mieszkaniowy, gdzie ponad 20 lat żył spokojnie, od nikogo nie zależny, załatwiający wszystkie sprawy — nie tak szybko powrócił. Są co prawda koledzy, może pod szczęśliwą gwiazdą urodzeni, którzy nie wiem jakim sposobem, potrafili pogodzić absorbującą pracę nauczyciela i społecznika na wsi z intratną pracą na roli i stąd chyba zdolał uciąć odpowiedni fundusz, umożliwiający wybudowanie sobie własnego domu.

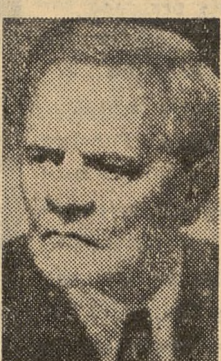
Z lekkim więc rozgadaniem się wokół i zastanawianiem, kto będzie mi, gdy zjadzie tego potrzeba, pomocnym? Może Związek Zawodowy? Ale przecież, jak dotąd, tenże nie jest w stanie nawet wszystkim czynnym nauczycielom w mieście zapewnić przydziału mieszkania.

Pod koniec chciałbym się zapytać, czy długo jeszcze w takiej przelomowej w życiu pracownika chwili, jaką stanowi przejście w stan spoczynku, porzucanie się na uroczystym pożegnaniu, przemówieniach pełnych ciepłych słów i pochwał, wręczaniu kwiatów — ale potem pozostawia go się osamotnionemu. „Człowieku, radź sobie sam!”

Cieszyłbym się ogromnie, gdyby ktoś udzielił mi wyczerpującej odpowiedzi na dręczące mnie zapierające, dające konkretną radę, jak w moim położeniu postąpić.

NAUCZYCIEL WIEJSKI (nazwisko znane redakcji)

Prof. Stanisław Kazuro



Poniesiliśmy wielką i bolesną stratę. Dnia 30 listopada 1961 roku zmarł w wieku lat 80 nasz Kochany Profesor Stanisław Kazuro.

Był wybitną osobowością w środowisku muzycznym i głęboko szanowaną osobą. Myśląc o nim, nie sposób było nie wspomnieć o wieloletniej współpracy, o jego działalności, o jego roli w życiu polskiej muzyki, o jego wybitnym talentem i wybitnym zrozumieniem życia.

Jako literat wiał śmiałym piórem. Jak kompozytor wypowiadał się w Swoich leżących utworach oryginalnym językiem muzycznym, którym władał po mistrzowsku w oratoriach, w wokalach i solowych i chórach, w instrumentach i w wielu innych dziedzinach instrumentalnych. Celował zwłaszcza w polifonię wokalej i barwnej harmonice.

Gruntownie wykształcony w kraju i za granicą na wzorach włoskich i francuskich umiał jako Profesor w Warszawskim Konserwatorium Muzycznym postawić zapożyczoną naukę solfeżu na europejskim poziomie. Na tym swoim wybitnym warszawie pracy i licznych specjalnie napisanych podręcznikach wychował bardzo wielu znanych dziś artystów-muzyków, twórców i pedagogów muzycznych.

Polsko-czeska wymiana kulturalna

Do Warszawy przybyła delegacja Ministerstwa Szkolnictwa i Kultury z CSRS. Wizyta ta ma na celu omówienie planu wymiany kulturalnej między oboma naszymi krajami na rok 1962. Jak wynika ze wstępnych rozmów wymiana ta w roku przyszłym będzie znacznie poszerzona i obejmie wszystkie niemal dziedziny kultury.

Jako dyregent zorganizował chór: Dzieci Powiśla, Kapelę Korantystów i Kapelę Ludową.

Największą jednak zasługą Zmarłego było załączenie i utworzenie w roku 1927 Wydziału Nauczycielskiego. Jako jego dyrektor przygotował liczne zastępy wychowawców muzycznych w szkołach ogólnokształcących. Była to pierwsza tego rodzaju uczelnia w kraju jako Wydział Konserwatorium. Związał w ten sposób na zawsze Swoje Imię z tym pomnikowym dziełem życia.

Po wyzwoleniu potrafił szybko, z młodzieńczą energią zreaktywować Państwowy Wydział Szkoły Muzycznej, której został pierwszym rektorem.

Odniesiony był Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Nagrodą Muzyczną m. st. Warszawy i Medalem X-lecia PRL.

Od roku 1951 posiadał na emerytalnie, ciężko chorował na serce i choć życie Jego dotownie wisiało od paru lat na włosku, nie ustawał jednak w pracy twórczej.

Pozostawił po Sobie pamięć wielkiego artysty, kompozytora, działacza i organizatora, a dla nas, Jego uczniów, pozostał cennym wzorem i Kochanym Profesorem, Wychowawcą i serdecznym Przyjacielem.

O pionierskiej działalności Profesora Kazury pisał kol. prof. Halina Czajkowska na łamach czasopisma „Świat w Szkole” w nrze 6-XXI z 1960 roku (str. 276-8).

Warszawskie Towarzystwo Muzyczne zorganizowało konferencję w sali SPAM piękny koncert kompozytorski 26 stycznia 1961 roku, na który Autor złożył ciekłą niemocą już przybyć nie mógł.

Dzisiaj składamy hołd Czołgdnemu naszemu Profesorowi, który nauczył nas Swą niezlomną postawą walczyć o prawo wychowania muzycznego w Polsce i rzetelnie służyć pieśni.

„My z Niego Wszyscy”...

Współpraca ogniska z kierownikiem szkoły

INSTRUKCJA programowa dla szkół ogólnokształcących i zawodowych na rok szkolny 1961/62 wprowadza m. in. zmiany w metodach nauczania: „... stosowanie metod aktywizujących dzieci i młodzież w nauce, wyrabiających czynny stosunek do życia i rozwijających samodzielność myślenia...” (str. 3).

O ile wprowadzenie w instrukcji zmiany w treści nauczania mogą być zrealizowane — mówiąc potocznie — za jedynym podziękowaniem, o tyle zmiana metod nauczania jest sprawą trudną i długofalową.

Niewątpliwie sprawą tą zajmie się Centralny Ośrodek Metodyczny, podlegający mu wojewódzkie i powiatowe komórki, ogniska metodyczne, działające w ramach pedagogicznych przedmiotów i Wydział Pedagogiczny ZNP. Jednakże działalność ich jest poważnie ograniczona — jeżeli chodzi o bezpośredni kontakt z wykonawcą zaleceń instrukcji programowej — nauczycielem.

Konferencje rejonowe i zebrania ognisk metodycznych odbywają się 3—5 razy w roku, a nauczyciel, który chce metody swej

pracy przystosować do wymagań instrukcji i unowocześnić, musi mieć na co dzień przykład dobrze poprowadzonej lekcji, uwzględniającej aktywizację uczniów oraz możliwość kontroli i samokontroli swej pracy. Musi zdobywać podstawy teoretyczne nowoczesnych metod i kierunków dydaktycznych. Musi wreszcie umieć stosować znajdującego się w szkole pomoce naukowe i wykorzystywać je przy każdej sposobności. Taką pracę, właśnie na co dzień, można zorganizować doradnie w szkołach przez komisję przedmiotową.

W każdej szkole, gdzie jest licznější grono nauczycielskie, znajdują się 2—3 osoby, które z natury swej i postawy są aktywistami. One interesują się pracą własną i kolegów oraz wynikami tej pracy, obserwują procesy uczenia się i myślenia uczniów, korzystają z lektury pedagogicznej. Tych urodzonych aktywistów należy we właściwy sposób wykorzystywać w organizowaniu współpracy przy wprowadzaniu nowych metod nauczania. Oni to powinni stanąć na czele komisji przedmiotowych i nadać im kierunek działalności.

Jakie byłyby zadania komisji przedmiotowych? Wspólne omawianie rozkładów materiału nauczania, układanie konspektów lekcyjnych, wzajemne hospitowanie lekcji i wymiana koleżeńskich uwag, porównywanie się co do badania wyników w klasach równoległych, układanie tematów prac kontrolnych, porównywanie osiągniętych wyników i in. Ponadto zachęcanie kolegów do czytania czasopism i książek pedagogicznych, zwracanie uwagi na interesujące dane nauczycieli artykuły i pozycje pedagogiczne, wspólne omawianie przeczytanych artykułów i książek oraz sposobu wykorzystania w praktyce podanych przez autorów wskazówek metodycznych, wskazywanie, gdzie można daną książkę wypożyczyć itp. A wreszcie — praktyczne zapoznanie się ze sposobem użycia nowoczesnych pomocy naukowych, racjonalne wykorzystywanie audycji radiowych i telewizyjnych itp.

Nad całokształtem pracy może czuwać i nadawać im właściwy kierunek zarząd ogniska ZNP.

Tak właśnie postawiona została sprawa współpracy z kierownikiem szkoły w dziedzinie pedagogiczno-dydaktycznej na zebraniu ogniska ZNP w naszej szkole.

ST. JEDRZEJCZYK  
Warszawa

Pół wieku powstania NAUCZYCIELSKI



Kol. Julia Spaltenstein rozpoczęła pracę w zawodzie nauczycielskim w 1911 r. w Tartakowie, pow. Sokół. Od 1919 r. jest członkiem ZNP. Od 1945 roku do chwili obecnej uczy w Szkole Podstawowej nr 7 w Gliwicach.

W ciągu 50 lat pracy daje się poznać nie tylko jako dobry, sumienny pedagog — ale również ofiarny działacz społeczny. Zasługując Jubilatce składamy jej najserdeczniejsze życzenia i życzymy sukcesów w pracy i pomyślności w życiu osobistym.

MARIA ROGUSZCZA

Kadra nauczycielska w liczbach

Liczba nauczycieli i wychowawców w szkołach ogólnokształcących i zawodowych w woj. śląskim wynosi około 6,5 tys. W tym roku przybyło szkolnictwem 400 nowych nauczycieli.

Szczecińska kadra nauczycielska jest młoda. 65 proc. nauczycieli leży poniżej 35 lat. Większość stanowią kobiety. Jedynie 20 proc. posiada ponad 10 lat pracy w zawodzie nauczycielskim. Szkół o jednym nauczycielu jest około 320, o 2 — ponad 100, a o 3 — blisko 100. Szkół o więcej niż 4 nauczycieli jest prawie 400. Do roku 1986,67 potrzebą będzie jeszcze 1200 nowych nauczycieli. Kadra ta, rekrutująca się głównie spośród młodzieży szczecińskiej, dostarczą szczecińskie zakłady kształcenia nauczycieli.

CZESLAW JANUS  
Szczecin

KRONIKA ZWIĄZKOWA

9 grudnia br. odbyło się plenum Sekcji Pracowników Gospodarczych i Obsługi przy Zarządzie Głównym ZNP. Uczestnicy wysłuchali sprawozdania z działalności Sekcji przy ZG i Sekcji Okręgowej za rok 1961. Plenum zatwierdziło wytyczne do pracy Sekcji oraz uchwaliło rezolucję zawierającą wyrazy solidarności z wystąpieniem delegatów polskich na V Światowym Kongresie Związków Zawodowych.

Wojewódzki Zjazd Nauczycielski — który odbył się 26—27 listopada w Poznaniu z okazji 40-lecia ZNP w Wielkopolsce — uchwalił rezolucję. Czytamy w niej m. in.: „Pragniemy zapewnić KC PZPR i Rząd, że czujemy się w pełni spadkobiercami i kontynuatorami postępowej tradycji... Chcemy być konsekwentnymi szermierzami rewolucji kulturalnej, postępu społecznego, jakim była i jest zwiazkownyca na Ziemi Wielkopolskiej w minionym 40-leciu istnienia naszej organizacji na tym terenie... Przekazamy zrobić wszystko, co leży w naszej mocy, aby sprostać tym nielatomu zadaniom...”

W Klubie Nauczycielskim w Legnicy odbyła się 25 listopada konferencja społecznych inspektorów pracy z powiatów: Legnica, Złotoryja, Bolesławiec, Lubiń, Legnica, Środa Śląska, Jawor. Na konferencji, w której wzięło udział 51 nauczycieli, omawiano zagadnienia ochrony prawnej nauczyciela oraz udzielenia SIP w szkole. Na zebraniu obecni byli przedstawiciele Zarządu Okręgu ZNP.

Sekcja Emerytów przy Zarządzie Oddziału ZNP w Toruniu zorganizowała z okazji Dnia Nauczyciela spotkanie towarzyskie z częścią artystyczną. W spotkaniu poza kolegami emerytami wzięli m. in. udział przedstawiciele Zarządu Okręgu i Zarządu Głównego ZNP.

28 listopada odbyła się w Gamowie, pow. raciborski, konferencja problemowa rejonu Rybnik. Tematem jej było omówienie uchwały XXII Zjazdu KPZR oraz ustawy o rozwoju systemu oświaty i wychowania w Polsce. W dyskusji nad drugim problemem skoncentrowano się wokół zagadnienia przygotowania szkół wiejskich do realizacji 8-klasowej szkoły. Uczestnicy zwracali uwagę na potrzebę doskonalenia się nauczycieli. Jednocześnie podkreślali konieczność odciążenia nauczycieli od wielu absorbujących prac społecznych, często niezwiązanych ze sprawami oświaty.

23 listopada odbyła się problemowa konferencja rejonowa dwóch ognisk: Wolsztyn-miasta i ogniska przy Państwowym Technikum Rolniczym w Powodowie. Po krótkim wprowadzeniu do tematu: „Kształtowanie socjalistycznego stosunku do pracy” — wyuzdano się ożywiona dyskusja w czterech grupach seminaryjnych. W drugiej części konferencji obejrzano film oświatowy „Taniec”. W wyniku dyskusji nad nim, postanowiono zorganizować kursy tańca towarzyskiego. Omówieniem nowości wydawniczych zakończono obrady. Seminaryjna forma konferencji spotkała się z aprobatą uczestników.

Członkowie Ogniska w Białej i Lututowie, pow. Wieluń, zorganizowali w listopadzie wyieczkę do Łodzi. Celem wyjazdu było obejrzenie gościnnych występów zespołu pieśni i tańca „Śląsk”.

W Domu Dziecka PKP w Wolsztynie odbył się II Zjazd usamodzielnionych wychowawców. W ciągu 12 lat istnienia w Zjeździe uczestniczyło 220 wychowawców, z czego 57 już się usamodzielniono. W czasie zjazdu dziękowali oni za dobrą opiekę resortową, władzom oświatowym oraz wychowawcom.

KRONIKARZ

Gdyby tak wszędzie było...

W DNIACH 30. XI — 4. XII br. odbyła się w Zakopanem konferencja przewodniczących okręgowych, niektórych powiatowych i ogniskowych komisji rewizyjnych ZNP.

Organizatorem była Główna Komisja Rewizyjna ZNP. Program konferencji przewidywał wykład teoretyczny, zajęcia praktyczne z zakresu badania rachunkowości ZNP oraz zapoznanie się z działalnością merytoryczną zarządów oddziałów powiatowych w Nowym Targu, w Nowym Sączu, w Limanowej i Zarządu Ogniska w Łącku — wsi. Lustracja wykazała, że zarządy te w swoich planach pracy na pierwsze miejsce wysuwają: popularyzacji reformy szkolnictwa; organizację sieci szkolnych; doskonalenie i doskonalenie kadr oświatowych; sprawy bytowe nauczycieli oraz problemy kulturalno-oświatowe, ideologiczne i polityczne.

Uczestnicy konferencji stwierdzili, że ambicją nauczycielstwa Podhala jest zdobywanie wyższych kwalifikacji zawodowych. Pod tym względem przoduje powiat Nowy Targ — nie tylko w woj. krakowskim, ale chyba w Polsce. Członkowie GKR byli w Nowym Targu obecni na uroczystości wręczenia 65 koleżankom i kolegom świadectw ukończenia Studium Nauczycielskiego. Uprzednio ukończyły SN — 54 osoby, a do grudnia br. w powiecie nowotarskim ukończyło Studium — 119 osób.

Od stycznia 1982 r. zostaną uruchomione punkty konsultacyjne, które w ciągu półtora roku przygotują do eksternistycznego egzaminu SN — z zakresu fizyki i chemii — 31 osób, a z zakresu prac ręcznych i rysunków — 45 osób. W ciągu roku — od września do czerwca — uczestnicy kursów przyjeżdżają do punktu konsultacyjnego w każdą sobotę i niedzielę — w okresie wakacji letnich kursy odbywają się w Bochні i Tarnowie. Oddział Powiatowy troskliwą opieką otacza studiujących koleżki (noclegi, żywienia, zwrot kosztów podróży).

Należy zaznaczyć, że nauczycielstwo Podhala pracuje w nieziemnie trudnych warunkach terenowych. Tu kończą się drogi, kończą się linie przesyłowe wysokiego i niskiego napięcia — tu powszechnie panuje lampka naftowa. Ale „ludzie z gór” — koleżki nasze — są twardzi, mocni, nieustępliwi, uparci w dążeniu do obranego celu. Nie zrażają ich górskie bezdroża, nie zrażają deszcze, zawiłe i zasypane śnieżnie — ciężką pracą zdobywają dodatkowe kwalifikacje. Wzruszając byli ich słowa, gdy zapewniali, że „rozmiłowani w nauce” będą dążyli do zdobycia wyższego jeszcze wykształcenia.

Ambicją Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP jest wykształcenie w zakresie Studium Nauczycielskiego wszystkich nauczycieli pracujących w tym powiecie. Ambicją godną poparcia przez wszystkie czynniki odpowiedzialne za stan szkolnictwa. Tym bardziej godna, że — jak stwierdził przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej ZNP kol. B. Redlich — postawa tutejszego nauczycielstwa, dotychczasowe wyniki pracy, ofiarny trud — wzbudzają podziw i szacunek, a utrwalają pokonywanie trudności daje gwarancję, że nauczyciel Podhala nie zawiedzie.

W Nowym Sączu i w Limanowej zdobywanie dodatkowych kwalifikacji jest także troską zarządów oddziałów powiatowych ZNP.

Zycie kulturalne nauczycielstwa koncentruje się we własnych domach związkowych. W Nowym Sączu zakupiono dom czynszowy kosztem 420 000 złotych; w Limanowej wybudowano nowy, który w kwietniu został oddany do użytku. Piękny dom! Koszt jego budowy wyniósł 1 500 000 zł. Na pokrycie wydatków związanych z kupnem, budową i wyposażeniem tych domów złożyły się dobrowolnie składki koleżeńskie, pomoc Zarządu Głównego ZNP, dotacje prezydentów

powiatowych i miejskich rad narodowych Nowego Sączu i Limanowej.

Oprócz lustracji powiatowych oddziałów ZNP w Nowym Sączu i w Limanowej — uczestnicy konferencji odwiedzili Ognisko ZNP w Łącku i wsi.

Nauczycielstwo w Łącku cieszy się wielkim szacunkiem tutejszego społeczeństwa. Szkoła jest ośrodkiem życia kulturalnego. Zespół nauczycielski z kier. kol. Nowakiem, który jest jednocześnie przewodniczącym Ogniska ZNP Łącko — prowadzi wśród miejscowego społeczeństwa ożywioną pracę społeczną, polityczną, ideowo-wychowawczą, kulturalno-oświatową.

Szkola w Łącku nosi imię nauczyciela — kierownika Stanisława Wilkiewicza, który podejmując pracę zastal wyjątkową nędzę w tej wsi podhalańskiej. Swoją pracą bez reklamy i rozgłosu, dobierając odpowiednich pomocników, zamienił nędzną wieś Łącko i podobne wsi okoliczne w „krajnie kwitnącej jabłoni”. Dziś, jak okiem sięgnąć — sady, sady, sady... Bogactwo tej części Podhala.

Ognisko ZNP pracuje w oparciu o dorobek Stanisława Wilkiewicza. Obejmuje ono 12 szkół i 1 przedszkole — razem 62 nauczycieli i 3 pracowników obsługi. Odległość szkół od siedziby Ogniska 3—15 km. Na zebraniu, konferencji, próbie chóru, orkiestry itp. prace przychodzą wszyscy. Tylko wyjątkowo niepogoda, względnie opieka nad nieletnimi dziećmi zmusza niektóre koleżanki do opuszczenia zebrania.

Ognisko zaprezentowało uczestnikom konferencji w Zakopanem swój zespół regionalny, składający się z nauczycieli oraz kilku osób spośród miejscowego społeczeństwa. Teatrzyk kukielkowy, własna produkcja lalek, autorstwo i reżyseria obrządków scenicznych — nadzwyczajne.

Trudno wymienić i opisać wszystkie prace, jakie prowadzi Ognisko. Wystarczy powiedzieć: — Ognisko w Łącku Nowosądkiem żyje i działa wszechstronnie.

CZ. MOTYLIŃSKI

Z plenum oświatowego KD PZPR Mokotów

O wynikach reformy zadecyduje nauczyciel

Im więcej wóliśmy wysiłki w polepszenie pracy obecnej szkoły — tym łatwiej będzie przeprowadzić reformę szkolną i tym owocniejsze będą jej wyniki.

(Z uchwał VII Plenum KC)

POD takim hasłem przebiegały obrady, których celem była analiza pracy mokotowskich szkół i placówek oświatowych, organizacji w nich pracujących oraz wytyczenie planów na przyszłość. Tym razem sprawom tym poświęcił KD partii na Mokotowie specjalne plenum oświatowe, w którym udział wzięli kierownicy i dyrektorzy szkół oraz przedstawiciele organizacji społecznych i zakładów pracy. Mimo stosunkowo krótkiego czasu trwania obrad — omówiono wszystkie zagadnienia, najwięcej uwagi poświęcając tym, których realizacja napotyka wiele trudności.

A trzeba przyznać, że trudności mają mokotowskie szkoły sporo. Weźmy chociażby szkolnictwo zawodowe. Jeśli w całej Warszawie jest 135 szkół zawodowych — to ta obrębna, co do obszaru i liczby młodzieży (44 000), dzielnica ma ich za ledwie 7. Na Mokotowie znajduje się aż 150 zakładów pracy, w tym kilka wcale pokaźnych (Elektrociepłownia w Stękiernach, WZM — Zakłady Urządzeń Dźwigowych) — a tymczasem istnieją tu zaledwie 2 szkoły przyzakładowe.

Kłopoty szkolne nie kończą się jednak na tym. Mokotów posiada przecież 121 szkół i placówek oświatowych, z których każda boryka się z wieloma dość poważnymi trudnościami. Wystarczy wspomnieć o wysokiej drożyznie, w wyniku której koszty kształcenia w ub. roku szkolnym wzrosły w mokotowskich szkołach o 4 mln zł.

Na czoło trudności wysuwa się sprawa

wyposażenia szkół w niezbędne urządzenia i pomoce naukowe, a więc we wszystkie to, co stanowi ma o politehnizacji nauczania. Tymczasem fundusze władz oświatowych przeznaczone na zakup pomocy naukowych są bardzo skromne. Szkoły zdane są najczęściej na własne siły. Mokotowskie zakłady pracy, jak dotychczas nie wykazały większego zainteresowania szkołą. I dlatego dobrze się stało, że Komitet Dzielnicowy PZPR organizując plenum oświatowe zaprosił na nie przedstawicieli przedsiębiorstw. Może wreszcie komisje opiekuńcze poszczególne zakładów pracy poczną się odpowiedzialnie za losy nauczania i wychowania młodzieży ze swymi dziećmi.

Dyskusja — bardzo burzliwa i rzeczowa — skupiała się wokół takich zagadnień, jak politehnizacja, sprawność szkół, reforma szkolna. Centralnym jednak tematem obrad był nauczyciel. Jak stwierdził jeden z dyskutantów: dobry program i zły nauczyciel — wyniki pracy niezadowolające, zły program i dobry nauczyciel — wyniki na pewno dobre. Jest w tym wiele prawdy.

„Mamy w dzielnicy bardzo dzielnych, oddanych szkole pedagogów — mówił w swym wystąpieniu sekretarz Komitetu Dzielnicowego. — Wielu z nich żyje jeszcze w ciężkich warunkach materialnych. I to nie powinno być nikomu z nas obojętne”. I dlatego wszyscy — organizacje społeczne, zakłady pracy, komisje rodzicielskie. Związek — musimy postępować tak, aby nauczycielowi ułatwić życie.

Postulaty te znalazły swój wyraz w uchwale plenum, w której określa się bardzo dokładnie formy pomocy. M. in. planuje się założenie nauczycielskiego klubu, biblioteki pedagogicznej itp., ośrodków kulturalno-oświatowych. W uchwale zawarte są też plany dotyczące budownictwa szkół. I tak w latach 1962—1966 przybędzie dzielnicy 8 szkół podstawowych, 2 licea ogólnokształcące, 2 szkoły zawodowe i 2 specjalne, 2 przedszkola, 2 ogrody jordanowskie oraz kilka szkół przyzakładowych. Wpływie to na pewno na polepszenie warunków pracy, co w znacznym stopniu ułatwi prawidłową realizację zadań stojących przed oświatą.

Podczas przerwy w obradach uczestnicy plenum zwiedzili wystawę prac uczniów



# Kadry decydują

**W**SROD problemów związanych ściśle z reformą szkolną ważne miejsce zajmuje doskonalenie i dokształcanie już pracujących oraz kształcenie nowych kadr nauczycielskich. Wydaje się, że z tego bardzo istotnego zagadnienia należy wyeksponować sprawę doskonalenia i przysposobienia dla naszych szkół kadr kierowniczych. Powiedzenie: „Jaki kierownik (dyrektor) taka szkoła” nie chyba nie straciło dziś na swej aktualności.

Jakkolwiek robiło się wiele w zakresie doskonalenia nauczycieli, to mało uwagi zwracano na kształcenie kierowników i dyrektorów szkół. Wprawdzie w ostatnich latach tu i ówdzie organizowano kursy dla kierowników szkół, jednakże ograniczono się tam do podania czysto praktycznych wskazówek z dziedziny organizacyjno-administracyjnej, pomijając niemal zupełnie istotę pracy kierownika lub dyrektora szkoły: jego pracę pedagogiczną, instruktorską, doradczą. Zbyt łatwo zapominano się o tym, że przecież kierownik i dyrektor szkoły jest osobą powołaną do planowania i organizowania pracy nauczycieli.

**F**AKTY powyższe dowodzą, iż sprawa kształcenia kadr kierowniczych jest istotna, integralnie związana z zadaniami, jakie wykonują przed szkoleniem w związku z reformą szkolną. Na szczęście Ministerstwo Oświaty widzi to potrzebę i pragnie jej nadać wysoką rangę wśród licznych problemów oświatowych. Widomym znakiem tego jest fakt powołania przy ośrodkach metodycznych sekcji doskonalenia kadr kierowniczych oraz wielokrotne wypowiedzi na ten temat wiceministra oświaty, tow. F. Heroka.

Cała sprawa — wydaje się — jest na jak najlepszą drodze. Trzeba ją podjąć natychmiast i z całą powagą. Powinna być jednocześnie przestudiowana zasada, iż bieżąca kadrowa na wszystkie stanowiska w administracji szkolnej powinna być kadrą kierowników szkół. Chyba słuszny jest postulat, aby inspektor szkolny czy wizytator okręgowy mieli za sobą dostatecznie długi staż pracy nauczycielskiej i kierowniczej w szkołach o różnych stopniach organizacyjnych i pracujących w różnych warunkach, gdyż przez to lepiej rozumieją i znają nie tylko szkołę, lecz również posiadli zdolność poznawania się na ludziach. A to jest przecież bardzo ważne, jeśli chcemy, aby wystawiane przez nich opinie były obiektywne.

Jak widać, tak i w polityce kadrowej zdarzają się pomyłki lub dewaluacja nawet dobrych, w pewnym okresie czasu, jednostek. Stąd najbardziej zapalony wyznawca stabilizacji kadr będzie zmuszony w poszczególnych wypadkach zastępować jednych ludzi drugimi, reorganizować lub organizować nowe placówki oświatowo-wychowawcze. I wówczas musi sięgnąć do rezerwy kadrowej...

Otóż właśnie! Czy każdy inspektor oświaty, każde kuratorium posiada te rezerwy? Na podstawie długoletnich obserwacji trzeba stwierdzić, że takiej świadomej dobranej, rozpoznanej i przegotowanej kadry na ogół nie ma. Kiedy zajdzie potrzeba, szuka się: może ten? a może tam? Stąd niespodzianki, rozczarowania, szkody — tak dla jednej, jak i dla drugiej strony.

Z całą pewnością nie można liczyć tu na przypadek, nie można kierować ludźmi na takie czy inne stanowisko bez głębszego namysłu i gruntownej znajomości kandydata. Wydaje mi się, że każdy inspektor oświaty może i powinien mieć taką rezerwę kadrową liczącą od kilkudziesięciu do kilkusetosobną.

Nie sągamy tu tylko do słów, lepsza jest wymowa faktów. Oddział szkolnictwa podstawowego Kuratorium Stołecznego zorganizował przed dwoma laty dla zastępców kierowników szkół kurs przygotowujący do pracy kierowniczej w szkołach. Dało to dobre rezultaty.

Myśląc o przygotowywaniu i doskonaleniu kadr kierowniczych, należy przede wszystkim odrzucić wszystkie względy uboczne i jako jedyne kryterium przyjąć wartość człowieka i dobro sprawy, której ma on służyć. W przeciwnym razie wciąż będziemy popełniali nowe błędy, co przyniesie społeczeństwu olbrzymie szkody. Należy więc głęboko zastanowić się nad dotychczasową praktyką i odrzucić wszystko, co było w niej źle. Trzeba sięgnąć do aktualnie pracujących kadr nauczycielskich w naszych szkołach, wybrać najbardziej wartościowe jednostki i po odpowiednim przeszkoleniu powołać na kierownicze stanowiska.

Wprowadzenie w życie reformy szkolnej będzie wymagało ludzi nie tylko dobrze przygotowanych i oddanych sprawie, lecz także śmiałych, odważnych, pełnych inicjatywy i pomysłowości. Nie ślepe wykonywanie poleceń z palcem na teście instrukcji, lecz twórcze, osobiste zaangażowanie wszystkich sił i umiejętności jednostek dać może pożądane efekty. Trzeba tylko najpierw ludzi tych dobrze przysposobić, a następnie stworzyć im niezbędne warunki do pracy.

FRANCISZEK STROJOWSKI

## Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza

w tym roku kończy 15 lat swej działalności. W czasie tego okresu wydała około 1200 tytułów w łącznym nakładzie 18 mln. egzemplarzy, dostarczając czytelnikom lektury o wartości 200 mln. zł. W ostatnich latach produkcja roczna wynosiła przeciętnie 90 tytułów. Książki wydane przez tę założeń placówkę kulturalno-oświatową omawiają zagadnienia społeczno-polityczne, z dziedziny historii ruchu ludowego, populonaukowe, młodzieżowe, zawierają twory literatury pięknej współczesnej i klasycznej.

Wydawane książki grupowane są w tzw. „biblioteki” — pisarzy chiopskich, teatrów amatorskich, uniwersytetów ludowych i powszechnych, poetycką, „Z dziejów Polski — Kraszewskiego”, „Z dziejów ojczystych” — różnych autorów (specjalnie dla młodzieży), oraz romanów i powieści.

LSW poza akcją wydawniczą prowadzi bardzo intensywną akcję mającą na celu upowszechnienie czytelnictwa na wsi. Zajmuje się więc propagowaniem rzeczowej informacji o książkach, jak również wynajdywaniem czytelników na wsi, którzy by zobowiązali się przekazywać te informacje najbliższym sąsiadom. W tym celu wydawany jest od trzech lat Kalendarz Ścienny, w którym obok porad dla rolników, wiadomości o osiągnięciach „polskiego tyśiąclecia” podaje się obszernie informacje o książkach Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, Państwowych Wydawnictw Rolniczych i Leśnych oraz Państwowych Zakładów Wydawnictw Leśnych.

Ostatnio LSW przystąpiła do stworzenia sieci organizatorów zbiorowych zakupów książek wśród czytelników wiejskich. Zakup tytułów odbywa się w ten sposób, że czytelnik otrzymuje książkę w tej samej cenie co w księgarni, za pośrednictwem poczty, bez żadnych opłat z tytułu portu, a organizator ma prawo do 15 proc. prowizji od księgarni, która zamówienie realizuje. (wit.)

# Ciekawe doświadczenia w walce z drugorocznością

**P**OWTARZANIE tej samej klasy nie jest zjawiskiem nowym. Repetujący był i są w każdej szkole. W przysłówcu, kiedy zniknie dwu- i trzyzmienna nauka, zmniejszy się liczba uczniów w klasach oraz podniesie na jeszcze wyższy poziom wykształcenie młodych kadr nauczycielskich — „drugoroczniaków” bądźże na pewno mniej. Obecnie jednak drugoroczność jest zjawiskiem, które dotyczy wielu tysięcy szkół w kraju.

Powtarzających te samą klasę nie brak i w poznajskich szkołach podstawowych. Od lat władze szkolne zaniedbały tym zjawiskiem, zaczęły szukać dróg zmniejszenia liczby repetujących. Sprawa ta niełatwa, choćby widnieć z uwagi na przepięknie wyposażone szkoły (nadkład sędziwy) i dużą liczbę wypadków (69 uczniów). Mimo to, temu Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznńskiego wspólnie z Inspektorem Oświaty rozpoczęło zdecydowaną walkę z drugorocznością. Eksperyment powierzone dwóm szkołom podstawowym: nr 3 na Śródcie i nr 43 na Naromowicach, które mają stosunkowo najmniej uczniów.

W Szkole nr 3 nauczyciele rozpoczęli w połowie 1959/60 zmuszoną, obliczoną na dłuższy okres czasu pracę badawczą. Od tej pory minęły prawie trzy lata i obecnie można już doświadczenia nauczycieli tej szkoły uznać za udane i możliwe do zastosowania w innych placówkach tego typu.

Przyczyny drugoroczności są różne. Nie zawsze „dwójce” spowodowane są lenistwem czy złą wolą ucznia. Zdarza się, że dzieci przeżywają tragedie rodzinne (rozbiły małżeństwo), długo chorują lub też nie mają dostatecznej opieki w domu. Te właśnie powody wywołują u uczniów różne kompleksy, brak chęci do nauki lub załamania psychiczne.

Nauczyciele ze Szkoły nr 3 rozpoczęli swą pracę badawczą od poznania środowiska i warunków bytowych słabych uczniów. Równocześnie zapanowali się bliżej z zainteresowaniami dzieci, ich zdrowiem i brakami, utrudniającymi im szczególnie naukę. Nie zregulowali również współpracy z rodzicami. Harmonijne współdziałanie szkoła-dom, tak nieodzowne przy wychowywaniu młodego pokolenia, ułatwia przecież w dużym stopniu uzyskiwanie lepszych postępów w nauce.

nie szczydził czasu. Troskliwość wychowawców została zauważona przez dzieci i przyjęta przez nie z aprobatą. Nauka przestała być dla nich czymś powodującym wiele upokorzeń i utrapeł.

Półroczne doświadczenia (od grudnia 1959 do czerwca 1960) przyniosły nadsądzone efekty. Na 72 uczniach objętych specjalną opieką, zaledwie kilku nie przeszło do następnych klas. Wśród nich znalazł się i tacy, u których stwierdzono niedorozwój umysłowy.

Po trzyletnich doświadczeniach stwierdzono, że klasy specjalne (nauka indywidualna) przyczyniają się do osiągania lepszych wyników w nauce. Niestety, nie wszystkie poznajskie szkoły — z uwagi na przepięknie — mogą pozwolić sobie na wprowadzenie takiej nauki. Chociaż trzeba przypisać, że szkoły nr 3 i nr 48 nie są wyjątkiem, jeśli chodzi o kontynuowanie nauki indywidualnej. Klasy specjalne utworzone także m. in. w szkołach nr 19, 55 i 61. Udany eksperyment szkoły nr 3 zachęcił wiele poznajskich placówek do otoczenia specjalną opieką słabszych uczniów.

Nauczyciele ze Szkoły nr 3 rozpoczęli także walkę z drugorocznością od badań lekarskich dzieci podejrzanych o opóźnienie w rozwoju. Okazało się bowiem, że niski poziom niektórych uczniów spowodowany jest właśnie ociężałością umysłową. Drugim ważnym środkiem w podnoszeniu wyników jest znajomość środowiska, częste kontakty z rodzicami, utrzymywanie współpracy z lekarzami i higienistką szkolną. Ta wszechstronna, w miarę — oczywiście — możliwości znajomości ucznia i jego środowiska pozwala na stosowanie indywidualnych metod.

Nauczyciele ze Szkoły nr 3 uzyskali w walce z drugorocznością dobre rezultaty. Praca ta, w oparciu o zdobyte doświadczenia, prowadzona jest nadal. Mimo trudności, z jakimi borykają się nauczyciele, ich zapał nie ostygł.

Swoimi doświadczeniami nauczyciele podzielił się już wielokrotnie z pedagogami i wychowawcami innych poznajskich szkół. Ci ostatni, zachęcani dobrymi wynikami, również kontynuują indywidualną naukę. Teraz chodzi o to, by coraz więcej szkół wzorując się na wypróbowanych metodach stosowało je w praktyce. Może wreszcie drugoroczność przestanie być zjawiskiem przykrym.

EWA TOPORSKA

### Wymowne liczby

## Szkoła obywatelskiej dojrzałości

**C**O wiemy o tzw. czynach społecznych? Jaka jest ich wartość materialna i — moralna? Przeciwny mieszkaniec kraju nie zdaje sobie sprawy z tego, ile złotych daje się zaoszczędzić, dzięki bezinteresownej pomocy ludności. Statystycy wzięli się do liczenia i okazało się, że są to sumy niebagatelne. Wartość czynów społecznych, podjętych w latach 1956—60 wynosi 5,5 miliardów złotych. W dziedzinie samej tylko oświaty czyhy społecznie przyniosły 860 milionów złotych!

Oczywiście, nie można tej pięknej akcji mierzyć jedynie ilością złotych. Kryje się za nimi potężny ładunek społecznej inicjatywy, uświadomienia obywatelskiego i gospodarności. Czynny społecznie uczy samodzielności myślenia, gruntują zasady współdziałania oraz należyty stosunek do własności społecznej i państwowej. Są szkołą gospodarczego rachunku i planowania. Każdą ocenę własne możliwości, bez porównywania się, z motyką na słońce. W czynach społecznych przejawia się dążenie ludności do przyspieszenia tempa rozwoju gospodarczego i kulturalnego kraju — poprzez współdziałanie z państwem w tworzeniu dóbr użyteczności publicznej.

W uchwałach VIII Plenum KC PZPR znalazło się takie sformułowanie: „Czynny społecznie stawiają poważne uzupełnienie działalności inwestycyjnej na wsi. Zakres ich stałe wzrasta; obejmując budowę dróg, ośrodków zdrowia, rozbudowę szkół, urządzeń komunalnych, obiektów sportowych, świetlic gromadzkich itp. GRN winny koordynować akcję podejmowania czynów, wspierać te akcje środkami własnymi, sprawować nadzór nad ich realizacją — celem zapewnienia

szybkiego oddawania obiektów do użytku.”

Czy dotychczasowy przebieg akcji odpowiada tym założeniom? Odpowiedzią niech będzie kilka liczb, dotyczących efektów rzeczowych uzyskanych np. w 1959 r. W roku tym wybudowano około 770 km dróg o nawierzchni twardej, wybudowano i wyremontowano 450 mostów, 320 świetlic, 40 domów kultury, 24 ośrodki zdrowia, 638 remiz strażackich oraz około 40 000 metrów bieżących urządzeń wodociagowych i kanalizacyjnych. Warto podkreślić, że w tym samym czasie wybudowano 950 izb szkolnych, przy czym największe w województwach: lubelskim, warszawskim i rzekowskim. (W przysłości jednak szkoły nie będą budowane w czynny społeczny, aby nie dublować akcji Społ. Funduszu Budowy Szkół. Pomoc ludności ograniczy się jedynie do rozbudowy już istniejących obiektów lub budowy mieszkań nauczycielskich).

Najwięcej efektów przyniósł tzw. „czyn drogowy”. W latach 1951—1960 dał on wartość 2 700 mln zł.

Oczywiście, w wielu przypadkach społeczna inicjatywa ludności może rozwinąć się jedynie dzięki materialowej i finansowej pomocy państwa. W 1961 r. pomoc ta wyrażała się w wysokości 412 mln zł, a w przyszłym roku przewiduje się podwyższenie tej sumy do 500 mln zł. Ogółem biorąc, do każdego z złotych ofiarowanych przez ludność w czynny społeczny — państwo dodaje 1 zł i 13 groszy. Poza dotacjami — poważną pomocą jest dostarczenie niezbędnych materiałów. Wzrost tej pomocy jest aż nadto widoczny między rokiem 1956 a 1960. Tak np. przydział tarczy podskoczył z 5 700 m sześciu, na 17 000 m sześciu, cementu z 3 800 ton na 30 000 ton, a wyrobów hutniczych z 1 000 ton na 3 450 ton.

Dobrze się stało, że na przestrzeni ostatnich lat większość czynów zmienia charakter z porządkowego — na inwestycyjny, aczkolwiek po drodze zapiomina się o ważnej dziedzinie remontów i konserwacji. Budowa nowych obiektów (w 1961 — 70% wartości „czynów”) to rzecz ważna, lecz przy pełnej trosce o zachowanie tego, co już zostało wybudowane.

Drugim ważnym zadaniem jest wyrównanie proporcji między wartością czynów społecznych, utrzymujących się od paru lat na jednym poziomie, a stale wzrastającą pomocą państwa. Dalsza mobilizacja rezerw i inicjatywy ludności jest przecież możliwa i w sensie ogólnogospodarczym — konieczna.

Duże tutaj pole do działania dla nauczycieli pracujących na wsi, którzy niejednokrotnie przewodzą w terenie akcjąm społecznym. Są województwa, w których można by osiągnąć większe efekty poprzez uświadomienie ludności, rzutkość i pomysłowości, wreszcie — osobisty przykład. Do najlepszych województw należą: lubelskie (13,9% ogólnej wartości czynów w 1959 r.), warszawskie (11,9%), kieleckie (9,0%) i poznajskie (8,5%). Natomiast najniższą wydajnością wykazują się dwa miasta wydzielone: Poznań (0,3%) oraz Kraków (0,5%), w dalszej kolejności — województwo zielenogorskie (0,9%).

Jest więc jeszcze wiele do zrobienia w sprawie podciążenia słabszych rejonów. Trud na pewno się opłaci, bo każda godzina pracy i każda złotówka złożona w imię wspólnego dobra, procentują się w krótkim czasie. Odczuł to już nauczyciele i rodzice. Najwięcej, po komunikacji, z ogólnej wartości czynów społecznych przernacza się na rozwój oświaty. Rzecz w tym, by wartość tę z roku na rok podnosić. J. M.

### W cieszyńskim klubie nauczycielskim...

W Cieszyźnie powstał przed rokiem „Klub Propagacyjny Współpracujący z miejscowym nauczycielstwem”. Ostatnio zorganizowany został strażak „Klubu” — „Wieczór nauczycielski”. Podczas tej imprezy do głosu przystąpił kierownik wsi szkolnej, prezes miejscowego oddziału Z. O. Cieniec. Na tym samym wieczorze, po raz pierwszy mówił o zapomnianym nauczycielu, Rudolfe Gilu, który zginał śmiercią partyzanta na stokach bezkieszczyckiej Czarnicy a zarazem wylubionym i szanowanym działaczem społecznym i narodowym z okresu walk o szkołę polską, Klemensem Matulisem i z Bielska-Białej, który nie dawno ukończył 80 rok życia. Na tym samym wieczorze, o którym wspominał nasz kierownik, mówił o zapomnianym nauczycielu, Rudolfe Gilu, który zginał śmiercią partyzanta na stokach bezkieszczyckiej Czarnicy a zarazem wylubionym i szanowanym działaczem społecznym i narodowym z okresu walk o szkołę polską, Klemensem Matulisem i z Bielska-Białej, który nie dawno ukończył 80 rok życia. Na tym samym wieczorze, o którym wspominał nasz kierownik, mówił o zapomnianym nauczycielu, Rudolfe Gilu, który zginał śmiercią partyzanta na stokach bezkieszczyckiej Czarnicy a zarazem wylubionym i szanowanym działaczem społecznym i narodowym z okresu walk o szkołę polską, Klemensem Matulisem i z Bielska-Białej, który nie dawno ukończył 80 rok życia.

Na imprezie „Klubu Propagacyjnego” która stała się wyrazem przywiązania społeczeństwa cieszyńskiego do nauczycieli, obecni byli przedstawiciele miejscowej władz szkolnych, przez nich kierownik wsi szkolnej, kierownik wsi i młody gość z Czeszostawiaj, przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego z Mostów kolo Jablonkowa, Inz. Michałek. (MOST)

### Ciekawa inicjatywa polskich nauczycieli w Czechosłowacji

Chór Nauczycieli Polskich w Czeskim Cieszyńsku wprowadził do swego programu tzw. „koncerty wychowawcze dla młodzieży szkolnej”. Pierwszy taki koncert odbył się w Karwinie i, jak wynika z obserwacji, spełnił całkowicie swe zadanie. Liczne zgromadzenia młodzieży okazały się bardzo „muzykocentrycznymi” i przychylnymi.

Koncert składał się z trzech części: z powitania i uzupełnienia wiadomości dzieci z dziedziny wykształcenia muzycznego, zapoznania dzieci z muzyką, zespółami przyrodniczymi i z śpiewem solowym oraz z koncertem specjalnie dostosowanego do poziomu dzieci. Kierownictwo Chóru Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji sądzi, że wyniki tak pomyślnej akcji, mającej na celu zbliżenie młodzieży do chórów, nie dadzą długo na siebie czekać.

A może by warto przykład naszych braci z Cieszyńsku naśladować i u nas... (MOST)

### Odpowiedzi redakcji

**St. B. — Krotoszyń.** Tęgo rodzaju notatek nie umieszczamy tym bardziej gdy nie są uzgodnione z Zarządem Oddziału Powiatowego ZNP. Poza tym — takie jest nasze zdanie — inspektor robi tylko to, co dobry pedagog robić powinien.

**Grono nauczycieli z powiatu Walec.** Listu Waszego nie wydrukujemy z dwóch względów. Po pierwsze, jeśli się stawia zarzut kierownikowi, pod jego adresem, podaje się swój własny adres. Po drugie, kwestionujemy ocenę Komisji, która przynależa nagrody „najlepszemu”. Macie zastrzeżenia co do tej sprawy? To proszę, skierujcie listy do Komisji. Dla Was nie są to najlepsze adresy. Komisja ma inne zadanie. Na to nie poradzimy. Musicie to u siebie regulować.

**W. Sierakowski — Mielków.** W naszym artykule omawialiśmy kilka spraw: obchód Dnia Nauczyciela, obowiązek kierownika szkoły, nagrody. O tych sprawach co roku piszą kolebry i wcale to samo. Czy nie należałoby wreszcie tam u Was, na miejscu zabrać się do reform? Nie chcemy się powtarzać w „Głosie” i dlatego z artykułu nie skorzysamy.

**Grono nauczycieli — Interwju Sudecki.** Pismo Wasze z prośbą o interwencję skierowaliśmy do Zarządu Okręgu ZNP we Wrocławiu na ręce prezesa, pośa Teodusza Tocika.

**W. M. — Śweta.** Otrzymałmiśm pismo 42 p. „Zetu Nauczycielskiego” nie mogliśmy wykończyć Waszych wspomnień. Temat, który poruszyliście marginalnie, zasługuje na poważniejsze potraktowanie, np. w „Przebiegu Historyczno-Oświatowym”. Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Może spróbujecie?

### Gdy przekazujemy naszych uczniów



Zdarza się jeszcze usłyszeć, nielicznie na szczęście, opinie głoszące, iż szkoły o wyższym stopniu organizacyjnym wymagają wyżej kwalifikowanej kadry niż np. dwuklasówki. Tymczasem właśnie w dwuklasówkach potrzeba nauczycieli o dużej inteligencji, intuicji pedagogicznej i wiedzy. Praca z dziećmi klasami nieraz nie należy do łatwych. Na jednej lekcji trzeba podać dzieciom to, co zwykle w szkole wyżej zorganizowanej podaje się na dwu lekcjach. Trzeba więc szukać takich form i tak dobrać treść, by zadążyć na czas z realizacją programu. Wychowawca ma tu jednak dogodniejsze warunki do pracy nad poszczególne oddziały. Dzieci nie jest wiele, nie uchochodzą uwagi nauczyciela jak w przepięknej klasie, nie stają się ofiarami pomyłek wychowawczych.

Przebieg za nam każde dziecko tak dobrze jak swoje własne — opowiada mi jedna z koleżanek.

Wiem, jakich ma rodziców, jakie warunki, uady i zalety. Widyłem czasem, że może to jest nawet źle, bo takie postępowanie „rozpuści” wychowanków i trudno im potem przyzwyczaić się do nowych warunków w szkole zbiorczej.

Znam tę trochę. Zawsze ogarnia nas niepokój, kiedy przekazujemy innym opiekę nad dziećmi.

Czy przekazujemy? Tylko niektórzy z nas pamiętają o tym. Często, gdy przychodzą do mej szkoły nowi uczniowie do VII kl., otrzymują od ich wychowawczy list:

„Koleżanko, ta uczennica jest niezmiernie wrażliwa i nieśmiała. Początkowo brak aktywności na lekcjach wpływa u niej nie do lenistwa, lecz z nieśmiałością”.

„Ten uczeń ma bardzo złe warunki domowe. Dobrze by było umożliwić mu odrabianie lekcji w szkole. W domu ojciec pędzi go do pracy w polu”.

Widziana jestem też koleżance za uwagi. Poznał ją one wychowawczyni kl. VII troskliwiej zajęć się nowymi uczniami i już od pierwszych dni stosować właściwe metody wychowawcze.

Te klasy w szkołach zbiorczych, które przyjmują do swego grona nowych uczniów przybyłych przezwaznie z dwuklasówek, powinny zwracać w I okresie uwagę na wytworzenie przyjaznej atmosfery wokół przybyłych. Rodzic się bowiem niekiedy w dziecięcych umysłach tendencje do tworzenia antagonizujących grup — rodzimej i nowej. A ta nowa zazwyczaj jest mniej liczna, aniżeli nieznana sytuacja, nieaktiwna.

Uczniowie ci przyzwyczajeni są do metod i form, jakie stosowała „ich pani”, toteż trudno im do razu przyzwyczaić się do innych warunków i wymogów. Zdarza się, że w tej atmosferze supremacji uczniów szkoły rodzimej maleje u „przybyłych” możliwość samokrytycznej oceny zasobu wiedzy i zdolności. Dzieciom tym woda daje się, że umieją mało, że nie dorównują kolegom bityszczyńskim elokwencji, której tak często brakuje dzieciom chiopskim. Wtedy nawet pytanie sformułowane przez nowego nauczyciela inaczej niż w dawnej szkole, uprawia uczniów w zakłopotanie. Sprawiają wówczas urażenie dzieci, mających poważne braki w materiale nauczania. Tymczasem najczęściej tak nie jest. Wielu nauczycieli przekonują się później, że uczniowie ci są dostatecznie, a często bardzo dobrze przygotowane.

Niektórzy koleżki chorujący na swoizim w stosunku do swojej szkoły z góry zakładają, że dzieci przychodzące ze szkół niżej zorganizowanych muszą mieć dużo niższe zasoby wiedzy od ich wychowanków. Ten punkt widzenia przekształca im w wytworzenia atmosfery pomagającej nowym uczniom do zaaklimatyzowania się i podjęcia nauki bez zdradzenia, rozterek i kompleksów.

Uważam, że dobrze byłoby zorganizować spotkania nauczycieli szkół zbiorczych z ich kolegami z dwuklasówek. Spotkania takie wyjaśniłyby wiele trudnych kwestii, pomogły w potwóznianiu procesów wychowawczych obu szkół, przeskoczyły powstawaniu pomyłek pedagogicznych.

Wie pani — opowiada mi jedna z koleżanek — mój dobry uczeń, który poszedł do VII klasy szkoły w X, zaczął mnie zdziwianie unikać. Przytapałam go wreszcie, i kiedy przyparłam do muru, powiedział mi, że się wstydził, bo nie ma już dobiegłych stopni i nowa pani wciągnę go tak traktuje, jakby nie miał umiać. Po pewnym czasie dowiedziałam się, że przeniósł się do innej szkoły i został tam uliczny w poczet najlepszych. Do VIII kl. zdał bez trudności i podobno w tym roku otrzymał nawet nagrodę. Dlaczego w jednej szkole dzieci czują się dobrze, a w drugiej jest im źle.

Właśnie, dlaczego? — pomyślałam — chyba atmosfera wychowawcza szkoły zależy w dużej mierze od nas, nauczycieli, i częściej zastanawianie się nad tym zagadnieniem powinno pomóc nam w ulepszeniu pracy pedagogicznej. Oczekują od nas tego przede wszystkim dzieci.

MARIA LOPATKOWA Oltarzew

**S**ŁYSZY się czasem opinie, że zagadnienie szkolnictwa specjalnego jest w gruncie rzeczy marginalnym problemem oświaty, że w skali krajowej szkoły te stanowią znikomy procent ogólnej liczby szkół. Jeśli rozpatrywać będziemy te kwestie li tylko w kryteriach statystycznych, to być może, i zgodzimy się z tego rodzaju argumentami.

Spróbujmy jednak dać spokojną statystycę i spojrzmy na sprawę szkolnictwa specjalnego od strony owych tysięcy dzieci odbiegających od normy, niewidomych, umysłowo upośledzonych, głuchoniemych, przewlekle chorych i moralnie zagrożonych. Spójrzmy od strony naszej własnej szkoły, w której spotykamy uczniów — uciążliwych do przeciętnej poziomu — uczniów kwalifikujących się do szkół i zakładów specjalnych. Wówczas łatwo zrozumiemy, że rozwój szkolnictwa specjalnego jest sprawą niezbędną dla prawidłowej pracy szkół.

Niestety, sytuacja na tym odcinku nie przedstawia się nabyt różowo. Szkolnictwo specjalne boryka się z niemalymi trudnościami, a — widoki na poprawę sytuacji są raczej znikome.

Bolączka nr 1 jest przede wszystkim brak odpowiedniej liczby szkół. Mimo tego, że budownictwo szkolne w ostatnim okresie rozwija się w sposób dotychczas niespotykany, „specjalniacy” nie mają szeszcia do nowych budynków. Przeważnie nadal zajmują stare pomieszczenia, bardzo często nie nadające się w ogóle na szkołę. Wpływa to — oczywiście — hamując na wszelkie plany rozwoju, uniemożliwia obecnie zagwarantowanie powszechności nauczania wszystkim dzieciom. Wymagają specjalnej opieki.

Sytuacja nie tylko nie poprawia się, lecz wręcz przeciwnie — raczej pogarsza.

Wystarczy powiedzieć, iż, aby zapewnić powszechność nauczania, musielibyśmy umożliwić naukę w szkołach specjalnych dla 0,2 procent globalnej liczby dzieci, tymczasem zaś w szkołach tych uczy się zaledwie 0,09 procenta.

Oczywiście, sprawa nie ogranicza się tylko do kwestii budownictwa. Nie mniejszym kąpotem jest ustający brak wykwalifikowanych kadr. Jedynie w Polsce

Indziej, od kwalifikacji pedagogicznych i poziomu moralnego pracujących tam nauczycieli i wychowawców.

Wobec niewesołej sytuacji kadrowej w szkolnictwie specjalnym pierwszoplanową rolę odgrywać zaczyna sprawa pomocy ze strony władz administracyjnych, szczególnie w zakresie szeroko pojętego instruktażu. Dotychczas szkoły specjalne organizacyjnie podlegały bezpośrednio kuratorium.

### Z obrad Sekcji Szkolnictwa Specjalnego

## Szkoły specjalne wymagają opieki

Studium Pedagogiki Specjalnej nie może zapewnić szkółom wystarczającej liczby nauczycieli, nawet jeśli z pomocą przyjdzie mu Katedra Pedagogiki Specjalnej UW. A przecież nie o samych nauczycieli tu chodzi. Również niezbędne jest kształcenie wychowawców. Ogromny procent niewykwalifikowanych pracowników zatrudnionych w zakładach specjalnych wpływa na obniżenie poziomu nauczania i wychowania. Szczególnie daje się to odczuć w placówkach opieki nad młodzieżą moralnie zagrożoną, gdzie zagadnienia wychowawcze należą do specjalnie trudnych, a osiągnięcie pozytywnych wyników uzależnione jest, bardziej jeszcze niż gdzie

W tych warunkach istniała możliwość zapewnienia im właściwej opieki. Na stanowiskach wizytatorów bowiem pracowali ludzie doskonale znający problematykę szkolnictwa specjalnego, wysokowykwalifikowani, zdolni do udzielania realnej pomocy tak w zakresie organizacyjno-administracyjnym, jak i pedagogicznym.

Obecnie, w wyniku decentralizacji, szkoły specjalne przeszły pod opiekę władz powiatowych i sprawa ulegała znaczącej zmianie. Przy malejącej obsadzie inspektoratu i przy niewielkiej jednocześnie liczbie szkół specjalnych na terenie poszczególnych powiatów niemożliwością jest, oczywiście, „oddelegowanie”

### POMOCE NAUKOWE dla szkół i przedszkoli

Wydawnictwa Oświatowe „WSPÓLNA SPRAWA” polecają pomoce naukowe zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty.

- ILUSTRACJA SZKOLNA
- HISTORYJKI OBRAJKOWE
- TABLICE DO BIOLOGII
- GRY DYDAKTYCZNE
- CZAPECZKI I MASECZKI
- SYLWETY DO TEATRU CIENI

DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH P.P. „DOM KSIĄŻKI” I W SKLEPACH P.Z. SZKÓL „CEZAS”.

### POMOCE NAUKOWE

Wydawnictwa Oświatowe „WSPÓLNA SPRAWA” polecają pomoce naukowe zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty.

- ILUSTRACJA SZKOLNA
- HISTORYJKI OBRAJKOWE
- TABLICE DO BIOLOGII
- GRY DYDAKTYCZNE
- CZAPECZKI I MASECZKI
- SYLWETY DO TEATRU CIENI

DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH P.P. „DOM KSIĄŻKI” I W SKLEPACH P.Z. SZKÓL „CEZAS”.

Spoleczeństwo pomaga szkole

Na co dzień, czy od święta

M OJEJ szkole nikt nigdy nie nie ofiarował. Stała na ubo-

jest jak najbardziej powszechna. Są szkoły, jak np. Technikum Energetyczne w Opolu, które odniosły z tego poważne korzyści. Wartość maszyn i narzędzi ofiarowanych Technikum wynosi ponad 111 tys. złotych, nie mówiąc już o świadczeniach nieprzeliczalnych na pieniądze.

— Szkoły niczego więcej od nas nie żądają — tłumaczą się opiekunowie. Rzeczywiście. Mimo poważnego rozwoju komitetów opiekuńczych, mimo instrukcji związków zawodowych, wzajemne stosunki zakładu pracy ze szkołą są wciąż jeszcze blizko nieokreślone.

To, że grupa dzieci ze szkoły może iść do zakładu pracy i przyrzeczyć się z bliska produkcji, porozmawiać z majstrami i robotnikami, dowiedzieć się od inżyniera lub technika wielu ciekawych szczegółów o tajnikach tej produkcji — ma dla rozwoju inteligencji dziecka, pobudzenia jego wyobraźni i zainteresowania pracą produkcyjną kolosalne znaczenie.

Możliwość rozszerzania kontaktów poza ramy bezpośredniej pomocy materialnej, która — podkreślam, jest bardzo ważna — może być dużo. Trzeba tylko, by i szkoła, i zakład pracy dostrzegły i doceniły i te formy powiązania nauki w szkole z życiem oraz, by kontakty nie były tylko od święta; ale przekształciły się na bliższe, bezpośrednie, prawdziwie przyjacielskie, stosowane na co dzień. Nad rozwinięciem tego rodzaju form współpracy szkoły z zakładem pracy warto by się zastanowiło właśnie teraz.

FRANCISZEK MIKA Racibórz



W ub. tygodniu Państwowe Przedszkole nr 61 w Warszawie — Ochota przy ul. Lelechowskiej 7 obchodziło uroczyste czterdziestolecie istnienia. Uroczystości zorganizowały obecności wiceminister wicele D. N. Ochota.



Młodzieżowa Jesień Przyjaźni

U BIEGŁY rok szkolny minął pod znakiem realizacji wysuniętego przez Dział Młodzieży Starszej Głównej Kwatery Harcerstwa i Zarządu Głównego TPPR programu pn. „Harcerska Jesień Przyjaźni”.

Centralnym hasłem Jesieni było: „Poznajemy świat 1960 roku”. Punktem wyjścia do realizacji tego zadania stało się żywe zainteresowanie młodzieży sprawami świata — ludzi żyjących w różnych krajach, ich kulturą i pracą.

Uznając program i doświadczenia, jakie osiągnięto w realizacji „Harcerskiej Jesieni Przyjaźni”, za wartościowe, postanowiono w roku 1961/62 zorganizować podobną akcję dla całej młodzieży szkolnej wszystkich szkół średnich i podstawowych.

Poznając bogaty w wydarzenia międzynarodowe świat 1961 roku, młody człowiek — uczeń szkoły średniej czy podstawowej — powinien szukać swego miejsca w walce, która się toczy, uczyć się poznawać sojuszników i wrogów.

Program MJP przewiduje wiele interesujących i atrakcyjnych form działalności. Młodzież szkół średnich zdobywać będzie Znak Przyjaźni, natomiast harcerze i dzieci szkół podstawowych — sprawności zespołowe, wyrażające pewnego zasobu wiedzy o ZSRR i świecie, jak np. „Rakieta dookoła świata”, „Świat idzie naprzód”, „Festyn Przyjaźni”, „Mapa wolności” i wiele innych. W związku z tym przewiduje się w szkołach powiatu debickiego organizowanie wielu imprez. Dla tej młodzieży, którą interesuje lot w Kosmos, będzie organizowana olimpiada: „Kto na Marsa?” w Technikum Mechanicznym w Debicy. Dla tych

ANTONI DOPART Debica

Pod prąd

Przeciw wodolejstwu

Nie mieliśmy mi za złe, ale zaczęliśmy się dumnie z siebie. Mam powód. Spoztrebnym, że bywam podobny do grupy ludzi, dla których życie coraz wyższy szacunek. Samouwieblenie? Nie tak źle!

Uwielbiam Putramenta. Jeżeli ktoś nie czytał względnie nie czytuje „Przeglądzie Kulturalnym” jego „Pół wieku” — niech żałuje. W tym dziele osiągnął on szczyty zwielżości i kondensacji. Spod jego pióra nie wychodzi żadne daremne zdanie, żadne niepotrzebne słowo. Wszystko jest tak wyważone, że nie można niczego dodać ani czegoś ująć. W tej nadzwyczajnej prostocie tkwi piękno i doskonałość jego stylu. Podobnymi wzorami prostoty, zwielżości, kondensacji są jego felietony „Kacik lalka”. Czy macie pojście, co ten człowiek powiedział o jakiejś swojej pracy? Nie potwórze dostojnie, ale młot wieścił (ok: „Nie udami mi się; nie miałem czasu i dlatego jest zbyt rozwlekła”). Czy rozumiecie głęboką mądrość tego paradoksu? Pisać zwięźle jest ogromnie trudno, wymaga to czasu i wysiłku; rozwlekle pisać łatwiej, którzy nie zastanawiają się dostatecznie nad swoimi słowami. Łatwiej napisać dużo niż mało.

Akcje przeciw kobyłom prowadził kiedyś Brzechwa, znany nam z krótkich fajzerwekłów poetycznych dla dzieci. Jednym wielkim wolaniem o kondensacji są jednodaniowe arcydzieła Lesca, Putramenta nie jest więc osamotniony. Warto te akcje przenieść na nasze podwórko nauczycielskie.

Można spotkać w czasopiśmie pedagogicznych kobyły, na których widok czytelnik staje dęba. Dostajemy od rąk grubie tomiśki, które odrzuca się niejednokrotnie po przeczytaniu kilku kartek. Autorzy tych prac nie szanują ludzkiego czasu. Kobyła zawiera tyle treści, że gdyby ścisnąć — ostabłyby się czwarła część. A tak bywa. Wybaczenie, że nie posyłam przykładami — sadzę, że każdy potrafi uznać to sam — nie zawsze człowiek chce narażać się bogom.

Wiadomo — sami nauczyciele są na ogół gadatliwi. Ile naszych lekcji jest przegadanych. Słyszycie czasem pytanie: „Co ja mam mówić na tej lekcji?”. „Co można powiedzieć na ten temat?”. Odpowiadam wtedy: „Pomyśl lepiej, co masz na lekcji robić! Jak zorganizujesz działalność uczniów! Malo gadaj —

dużo czytać”. Werbalizm jest najstraszliwszą plagą naszych szkół. Proces nauczenia to nie potok słów. Niech zniknie z klas szkolnych to ustawiczne „wykładanie”. Słyszycie nawet raz po raz, że ktoś w szkole „wyklada” śpiew czy prace ręczne. Brr... już lepiej zamiast wykladać, niech wyłoży i idzie ze szkoły. Nie chciałbym być jego uczniem, wolałbym śpiewać i majstrować.

Zaraz narzucą się wątpliwości, czy szkolna nauka mówienia i pisanie jest nauką prostoty języka, zwielżości i kondensacji. „Przekrojony” humor z zeszytów szkolnych” podtrzymuje tę wątpliwość. Uwielbiam krótkie wypracowania i przesłajdję uczniom za ględzenie. Polonisci, ile zarobicie czasu, gdy nauczyciel młodzieży Putramentowego stylu! A jaka przysługę wyrazicie polskiej kulturze!

Gadatliwość nauczycieli świetnie znają redaktorzy gazet i czasopism — również redaktorzy „Głosu Nauczycielskiego”. Ten biedny gatunek ludzi dostaje codziennie od listonosza tyle straszliwych produktów wodolejstwa, że czuje się, jak Noe podczas potopy. Są to co prawda ludzie, mający ręce wprawne do skreślania i ze stu zdań potrafią wyłapać to jedno potrzebne. Gdy nie da się wycisnąć ani jednego — pozostaje tylko... kosc. Ludzkie, piszcie krótko! To jedyna szansa na wydrukowanie waszych słów. Nie piszcie zaś, gdy nie macie niczego do powiedzenia! Bardzo bowiem dobrze, że czasopiśmiada dla nauczycieli stają się piśmiadami nauczycieli. Ale to jest możliwe tylko pod tymi warunkami.

Ba! i na koniec wracam do siebie. Gdy mi ktoś mówi, że czyta moje felietony, to czuję miód pod sercem — ale tylko wtedy, gdy mi nie baje, lecz się przyzna, że czyta dlatego. I że sa krótkie. Z czego nie wynika, bym chciał się zaliczać w poczet Putramentów. Leńców i Brzechwów. Raczej kończę pończę dwóch kartek, niż bym je miał przekroczyć. Szanuję ludzki czas.

P.S. 1: Oczywiście — nie wszystko da się streścić kilkoma zdaniem.

P.S. 2: Za ten felieton należy mi się podwyższone honorarium. Takie rzeczy trzeba nagradzać, autorów trzeba wychowywać. Mnie też.

TUREK Z BARTOSZYC

Wywiad z I Sekretarzem POP

R OZMOWE z I sekretarzem Komitetu Uczelnianego PZPR przy UMK w Toruniu tow. Pawlakiem, zaczętem od pytania: — Jaki będzie udział UMK w Toruniu w zbliżających się obchodach poświęconych 20 rocznicy powołania PPR? — Formy, w jakich zostanie przypomniane dorobek i znaczenie partii, będą bardzo różnorodne. Oczywiście, największą rolę będą miały powiędzenia pracownicy nauki w Instytucie Historii Polski i Powszechnej XIX i XX wieku. Od 10 lat katedra ta kieruje prof. dr Witold Łukaszewicz. Pod jego kierunkiem prowadzone sa badania nad dziejami ruchu robotniczego na Pomorzu. W tej chwili

placówka liczy 9 pracowników naukowych. Wraz z Komitetem Wojewódzkim PZPR w Bydgoszy organizuje ona w styczniu 1962 r. dwudniową Sesję Naukową.

— Czy przewiduje się zorganizowanie podobnych sesji w innych miastach? — Prof. dr W. Łukaszewicz weźmie udział razem z Wyższą Szkołą Pedagogiczną i Komitetem Wojewódzkim PZPR w Gdańsku w zorganizowaniu w styczniu 1962 r. dwudniowej sesji Naukowej w Gdańsku wygłaszając odczyt pt. „Rwoluucyjne tradycje Pomorza. Gdańskie 1871—1939”. Przewiduje się również zorganizowanie podobnej Sesji Naukowej w Toruniu z udziałem studentów, naukowy cielei szkół podstawowych i średnich aktywów związkowego, młodzieżowego i partyjnego.

— Czy planujecie również zorganizowanie akcji odczytowej i przeprowadzenie zebrań dyskusyjnych poświęconych XX rocznicy PPR? — W styczniu, lutym i marcu 1962 r. będzie zorganizowana cykl odczytów w Studenckim Klubie Dyskusyjnym w Toruniu na ten temat. W tym samym czasie zostaną przeprowadzone zebrań dyskusyjne w grupach działania ZMS. Samodzielnymi i pomocniczymi pracownikami nauki UMK z katedry filozofii, prawa i historii wygłoszą wykłady w zakładach pracy w Bydgoszy, Grudziądzu, Toruniu i Włocławku.

W okresie od stycznia do marca 1962 r. będzie zorganizowana przez Bibliotekę Główną UMK wystawa druków z dzieł PPR z inicjatyw Katedry Historii Polski i Powszechnej XIX i XX w. przy współudziale Wojewódzkich Archiwów Państwowych w Bydgoszy i Gdańsku zostanie stworzona w Gdańsku Archiwalna Wystawa Objażdowa.

— Jak będzie obchodzona XX rocznica powstania PPR na terenie Uniwersytetu w Toruniu?

— Przewidujemy seminarium zajmujące się rolą PPR w latach 1942—1948 oraz cykl wykładów monograficznych, które będą podbudowa do seminarium. Planujemy również wprowadzenie w pierwszych miesiącach 1962 r. tematyki związanej z PPR na posiedzenia kół naukowych historyków i polonistów UMK.

Komitet Uczelniany PZPR przy UMK wraz z organizacjami oddziałowymi PZPR wprowadzi, w pierwszej połowie 1962 r. tę problematykę do szkolnictwa partyjnego.

Przewiduje się spotkania młodzieży studenckiej UMK z działaczami PPR i Związku Walki Młodych woj. bydgoskiego. Spotkania te zorganizują zarządy ZMS i ZMW na UMK, w Studenckim Klubie Dyskusyjnym.

W planie znajdują się również wjazdy studenckich kół prelegentów i zespołów artystycznych ZSP do produkcyjnych spółdzielni produkcyjnych i PGR woj. bydgoskiego.

Rozmowę przeprowadził H. S.

List do redakcji

Byłem wraz z młodzieżą uczestnikiem pewnych uroczystości regionalnych. Odbywały się one na ulicach i placach, i trwały aż 5 godzin. Udział w uroczystościach brała młodzież ze szkół podstawowych i średnich. Na skutek 5-godzinnego stania zmęczenie u młodzieży było bardzo duże. Trzeba było przecież wziąć udział w pochodzie, wysłuchać 6 przemówień, obejrzeć programy artystyczne itd.

Taka organizacja uroczystości nie daje należycie korzyści wychowawczych, nie osiąga celu, nie osiąga przecie — wywołuje znudzenie i niezadowolenie wśród młodzieży, spowodowane tylko i wyłącznie przemęczeniem. Jeżeli pierwszy przemówień młodzieży słucha z uwagą — to dalsze już zupełnie jej nie interesują, nie jest zdolna do skupienia uwagi, właśnie z powodu zmęczenia.

A jak może sprostać takim wymaganiom niewykształcony jeszcze, nieumięśniony należyce kościół młodzieży — to już oddzielne zagadnienie.

Istnieją przecież obowiązujące, ściśle przestrzegane normy prac dla młodzieży szkolnej i pracującej. Pięciogodzinne stanie na pewno w tych normach się nie mieści. Powinna istnieć norma dotycząca nie tylko stania, ale również przemówień. Organizatorzy imprez powinni więc prosić o pomoc rutynowanych pedagogów, którzy określiliby czas, ilość i jakość programu dla młodzieży. Wszystko, rzecz jasna, w tym celu, aby młodzież wychodziła z takiej uroczystości zadowolona. Uważam też, że przysługiwałyby specjalnie opracowane zarządzenie Ministerstwa Oświaty, które uregulowałoby wszystkie aspekty tego zagadnienia.

MGR TADEUSZ SWISZCZ Racibórz

Jeszcze o ławkach i stolikach szkolnych

W YWODY kol. A. Deptuły („Głos Naucz.” z 29.X.61) na temat budowy ławek szkolnych nie są przekonujące. Słusznie wprawdzie twierdzi, że ławka o pochylonym pulpicie jest niewygodna, gdyż „wszystko z niej spada”, lecz twierdzenie, że uczeń w domu odrabia lekcje na stole, który nie ma „chorobliwie” skrzywionej płyty itp., co nie przeszkadza mu w pracy, nie jest argumentem słusznym.

Zagadnienie ławki czy stołu w szkole już dość dawno zostało rozstrzygnięte na korzyść ławki jednoosobowej, której model podał Z. Pietrasinski w pracy „Sztuka uczenia się”, z tym że ławkę należy skonstruować w taki sposób, aby w miarę potrzeby można było pulpitem ustawić do poziomu. Ławka tak pomyślana ma duży plus, gdyż można regulować wysokość siedzenia i pulpitu zależnie od wzrostu ucznia. Ponadto siedzenie ławki jest obrotowe, ułatwiając uczniowi wstawanie. Lecz nawet tak skonstruowana ławka nie jest uniwersalna. Np. w pracowni historycznej czy geograficznej, gdzie na każdą lekcję przychodzi inni uczniowie, nie sposób co godziną regulować wysokości ławki do wzrostu ucznia, aktualnie z niej korzystającego. Tam natomiast, gdzie uczniowie pozostają przez dłuższy czas, ławkę według modelu podanego przez Z. Pietrasinskiego sa najbardziej pożądane. Toteż byłibymy radzi, gdyby szkoły zaopatrywane w ławki tak skonstruowane.

WŁADYSŁAW WYSZKOWSKI Dzierżyno, pow. Kartuzy

Z działalności Wydawniczej „Naszej Księgarni”

Reklama nie jest im potrzebna

W ZRATAJĄCA z roku na rok popularność czasopism dziecięcych spowodowana jest m. in. potrzebami, jakie odczuwa szkoła w związku z realizowaniem programu nauczania. Szczególnie odpowiedzialne zadanie przypada czasopiśmiadom, w okresie przeprowadzanej reformy szkolnej, w okresie opracowywania nowych podręczników.

Poszczególne redakcje doszły do wniosku, że konieczne jest przekształcenie czasopiśmiad w typ magazynów dziecięcych z różnorodnymi działami, dostosowanymi do możliwości percepcyjnych dziecka. Należy głębiej i bardziej wszechstronnie poszerzać wiedzę dziecka o świecie i kształtować jego światopogląd naukowy, ale przyczyniają się do upowszechniania kultury i postępu technicznego. Konieczne jest też pogłębianie i poszerzanie form kontaktów z czytelnikami, co z kolei przyczyni się do mocniejszego powiązania pisemek ze szkołami. Przedmiotem nauki w szkole podstawowej do 8 lat pociąga za sobą konieczność reorganizacji periodyków, która pozwoliłaby wciągnąć również w orbitę zainteresowań uczniów klas ósmych. Dotyczy to piśmeka dla dzieci starszych — „Piomyka” i „Młodego Technika”.

Ambicją „Naszej Księgarni” obok troski o poniesienie poziomu czasopiśmiad (rozszerzenie i uaktualnienie ich treści) jest również zdobycie jak największej ilości odbiorców zagranicznych ze względów propagandowych i z względu na potrzebę utrzymania kontaktów z poloniami zagranicznymi. W bieżącym roku nastąpił wzrost produkcji przeznaczona na eksport.

Do dotychczasowych stałych odbiorców, z którymi wydawnictwo utrzymuje ożywioną współpracę — Wielka Brytania, USA, Związek Radziecki, NRD, RF, Szwecja i Węgry — doszły ostatnio Holandia, Jugosłavia i Bułgaria. Ogółem do końca 1961 roku ukaza się 20 tytułów eksportowanych w siedmiu językach o łącznym nakładzie 370 000 egz. W latach 1954—

1961 „Nasza Księgarnia” wyeksportowała na zamówienia wydawców zagranicznych 67 tytułów o łącznym nakładzie 1 494 000 egzemplarzy.

W paryskim Muzeum Pedagogicznym otwarta została wystawa pod nazwą „Literatura dziecięca w Polsce”. Ekspozycja obejmuje 137 książek autorów polskich i zagranicznych, 5 czasopism dziecięcych od „Misia” do „Młodego Technika” oraz kilkanaście tytułów w językach obcych, wydanych przez „Naszą Księgarnię” na zamówienie wydawców zagranicznych. Zwiedzający wystawę pedagogicy i znawcy sztuki z dużym uznaniem wyrażają się o ilustracjach wykonanych przez polskich artystów, jak również o doborze tytułów. W tym miesiącu wystawa zostanie przeniesiona do Włoch, gdzie ma być eksponowana na Uniwersytecie Rzymskim oraz w Instytucie Pedagogicznym we Florencji.

Dobrze również rozwija się współpraca z wieloma redakcjami „Piomyka” z redakcjami młodzieżowymi pięciu krajów (Węgry, NRD, Czechosłowania, Jugosłavia, Bułgaria). Numery wymienione zawierają syntezę wiedzy o danym kraju podaną w przyjemnej i interesującej formie. Młodzież poznała zagranicznych kolegów poprzez historie, bogactwa kraju, piękno przyrody, ciekawostki obyczajowe, naukę i zabawę. Wydawnictwo zamierza nawiązać kontakty również z redakcjami krajów zachodnich.

Powodzenie, jakim cieszą się czasopiśmiad „Naszej Księgarni” zarówno w kraju, jak i za granicą, dowodzą, że wydawnictwu nie jest potrzebna specjalna reklama. Za to konieczna jest pomoc finansowa pozwalająca dokonać wymiany przestarzałych maszyn drukarskich.

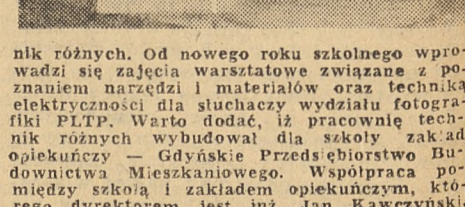
(D. B.)

Politechnizacja

Państwowe Liceum Techniki Plastycznych w Gdyni-Orlowie już dwa lata temu z inicjatywą dyrektora, szkoły Josefa Bodzińskiego wprowadziło do swego programu zajęcia wchodzące w zakres politechnizacji. Liceum posiada w tej chwili pięknie wyposażoną pracownię techniki różnych, w której prowadzone sa przez doskonałych pedagogów — Helenę Bodzińską i Kazimierza Hanuszka, Narudzkiego i Lewandowskiego — zajęcia z literatury, reklamy, obróbki metali (metaloplastyka), szkła i drewna. Ogółem program przewiduje tygodniowo 12 godzin zajęć w pracowni techn-



ni. Od nowego roku szkolnego wprowadzi się zajęcia warsztatowe związane z poznaniem narzędzi i materiałów oraz technik elektryczności dla słuchaczy wydziału fotografiki P.T.P. Warto dodać, iż pracownię techniki różnych wybudował dla szkoły zakład odczynkowy — Gdynińskie Przedsiębiorstwo Budowlane Mieszkanikowegom. Współpracę prowadzi szkoła z zakładem opiekuńczym, którego dyrektorem jest inż. Jan Kawczyński.



układa się pomyślnie. W zamian za pomoc w budowie świetlicy i częściowym wyposażeniu pracowni, uczniowie liceum wykonują dekoracje na różne uroczystości i święta dla GPBM.

Teks i fot. JAN KOPEĆ Gdynia — Oriowo

# Nowa organizacja Instytutu Pedagogiki

**I**NSTYTUT PEDAGOGIKI — reorganizacji Instytutu Pedagogiki Ministerstwa Oświaty, istniejącej od r. 1950 — wkracza obecnie w nową fazę działalności w związku z zadaniami, jakie wysunęły dla naszo-

go szkolnictwa uchwały VII Plenum KC PZPR oraz Ustawa o rozwoju systemu oświaty 1 wychowania w Polsce Ludowej z 15 lipca 1961 r.

Instytut Pedagogiki koncentrował dotychczas swą pracę naukowo-badawczą wokół problematyki szkoły ogólnokształcącej. Obecnie zachodzi potrzeba zająć się również szkolnictwem zawodowym i kształceniem dorosłych. Potrzeba nowej organizacji Instytutu wynika również z Ustawy z 17 lutego br. o Instytutach naukowo-badawczych.

Opierając się na tych przesłankach Ministerstwo Oświaty nadało Instytutowi w dniu 16 października 1961 r. nowy statut, który tak określa główne zadania Instytutu: „Zadaniem Instytutu jest prowadzenie prac naukowych i usługowo-badawczych, zmierzających do ulepszenia systemu socjalistycznego wychowania młodzieży, pełniejszego związania szkoły z życiem i z praktyką budownictwa socjalistycznego”.

Nowy statut wyznacza Instytutowi Pedagogiki następujący zakres działania: „Instytut prowadzi działalność naukowo-badawczą dotyczącą treści, metod i środków nauczania i wychowania w szkołach oraz innych placówkach oświatowo-wychowawczych, podległych Ministerstwu Oświaty, teorii i praktyki pedagogicznej w kraju i za granicą, jak również organizacji szkolnictwa i polityki oświatowej”.

Nowa organizacja Instytutu rozszerza zakres jego działalności o tak ważne dziedziny, jak: szkolnictwo zawodowe, kształcenie dorosłych oraz zagadnienia związane z ustrojem i organizacją szkolnictwa.

Nowy statut zmienia także nomenklaturę komórek organizacyjnych Instytutu (zakład, pracownia), ujednoliconą ją z przyjętymi w Instytutach Polskiej Akademii Nauk nazwami.

- A) ZAKŁAD KSZTAŁCENIA OGÓLNEGO**, który obejmuje pracownie: 1) dydaktyki ogólnej, 2) metodyki nauczania początkowego, 3) metodyki przedmiotów matematyczno-przyrodniczych, 4) metodyki przedmiotów humanistycznych, 5) pomocy naukowych
- B) ZAKŁAD KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO I POLITECHNICZNEGO** — obejmującej pracownie: 1) teoretycznej nauki zawodu, 2) praktycznej nauki zawodu, 3) kształcenia politochnicznego.
- C) ZAKŁAD WYCHOWANIA** — obejmującej pracownie: 1) wychowania przedszkolnego, 2) wychowania szkolnego, 3) wychowania pozaszkolnego, 4) opieki nad dzieckiem.

**D) ZAKŁAD USTROJU I ORGANIZACJI SZKOLNICTWA** — obejmującej pracownie: 1) ustroju szkolnego, 2) organizacji szkolnictwa, 3) kształcenia i doskonalenia nauczycieli, 4) budownictwa szkolnego.

**E) ZAKŁAD KSZTAŁCENIA PRACUJĄCYCH** — obejmującej pracownie: 1) szkół wieczorowych, 2) szkół korespondencyjnych, 3) oświaty pozaszkolnej.

**PAMIĘTAJ!**

o odnowieniu prenumeraty

**MAJĄCIE KUPNO MIESIĄC**

## Jeszcze jedna forma szkolenia



Ja tuś nauczyciel

# Kształcenie politechniczne w radzieckiej szkole wiejskiej

(Dokończenie ze str. 1)

W celu ustalenia wzajemnych powiązań pracy produkcyjnej z kształceniem politechnicznym można zaliczyć następujące formy i metody, sprawdzone w toku zajęć praktycznych w szkół i uczniowskich brigad produkcyjnych:

- 1) układanie terminarzy-planów tematycznych z podziałem na przedmioty i wskazaniem — które ogólnokształcące politechniczne i produkcyjne wiadomości należy wykorzystać podczas podawania tego lub innego tematu, przy przyswajaniu tych lub innych operacji produkcyjnych;
- 2) bardziej gruntowna praca nad prawami naukowymi wykorzystywanymi w toku pracy produkcyjnej (brzydaj uczniowskiej);
- 3) zapowiadanie na początku lekcji, że wiadomości zawarte w danym temacie potrzebne będą uczniom w trakcie wykonywania konkretnych prac produkcyjnych (wskazać, o jakim manowiele praca chodzi);
- 4) absorbowanie uczniów i ich czynny udział w toku lekcji lub zajęciach laboratorystycznych w dziedzinie indywidualnych obserwacji i doświadczeń w procesie pracy produkcyjnej;
- 5) gromadzenie materiałów, układanie i rozwiązywanie zadań z zakresu fizyki, chemii, biologii, matematyki, duchywno-technicznej; 6) pokaz pomocy naukowych, modeli, maszyn, filmów ilustrujących stosowanie praw naukowych w procesie produkcyjnym;
- 7) zadania z przedmiotów naukowych, które powinni wykonać uczniowie w toku pracy produkcyjnej w celu uzmotywnienia sobie procesów technologicznych; 8) wiązanie teoretycznych wiadomości nabytych przez uczniów w procesie nauczania specjalistycznych relinów i technicznych przedmiotów; 9) wysunięcie na lekcjach pracy produkcyjnej pytań wymagających odwołania się do wiadomości z zakresu nauki; 10) obowiązkowe uzasadnienie w procesie pracy każdego nowego sposobu pracy pedagogicznej i przypominanie uczniom znanych im z zakresu nauki wiadomości z zakresu poprzedniej pracy naukowej; 11) przyswajanie przez uczniów wiadomości z zakresu nauki z jednoczesnym czynnym włączeniem uczniów do pracy produkcyjnej.

**P**OMYŚLNE wykonanie programu nie jest możliwe, jeśli w procesie nauczania nie będzie zagwarantowane świadome opamiętanie teoretycznych wiadomości z jednoczesnym czynnym włączeniem uczniów do pracy produkcyjnej.

W procesie nauczania pracy wytwórczej są stosowane następujące metody zapewniające świadomą stosunek uczniów do opanowywanych umiejętności i wiedzy: samodzielną pracę z podręcznikami, bibliografią, przyrządami pomiarowymi i laboratoryjnymi urządzeniami, obliczeniami i graficznymi, związanymi z fizyką, chemią, matematyką, elektrotechniką, kreslaniem, budową maszyn rolniczych i innymi przedmiotami. Wdrożenie uczniów do opracowywania planu projektowanych robót, samodzielnie opracowywane schematy i planu doświadczeń w dziedzinie hodowli roślin i zwierząt domowych i in.

Nauczanie pracy ma swoją specyfikę, z którą związane są odrębności stosowanych, różnorodnych metod nauczania. Rozpatrzmy tylko niektóre momenty, mające istotne znaczenie w nauczaniu pracy produkcyjnej, występujące szeroko w doświadczeniach szkół wiejskich. Jest sprawa ważna, by wyjaśnienie istoty wiedzy o pracy produkcyjnej oparte było na poprzednich doświadczeniach praktycznej działalności uczniów lub na doświadczeniach całego kolektywu, klasy, grupy, brigady lub ognia (zastępu). Wszystko to bowiem wliczając, aktywną uwagę uczniów pobudzając do wystawiania pytań i spoprostowań. Odpowiedzi na pytania, wykorzystane w toku gawedy lub w opowiadaniach uczniów, wymagają skupienia ich uwagi, co sprzyja lepszej aperepcji i objaśnieniom.

Podając materiał nauczania, czy będzie on objaśniany przez nauczyciela w formie gawedy lub opowiadania, czy też w formie bardziej skomplikowanej, aby logiczny układ tych objaśnień był aktywnie przyjmowany przez uczniów. Dla osiągnięcia tego celu istnieje szereg zabiegów, a mianowicie: zapisywanie planu objaśnień na tablicy, wyodrębnianie jakiegoś fragmentu, będącego centralnym dla toku objaśnień punktem, którym pragniemy zaabsorbować uwagę uczniów przez wykorzystanie obrazu, wykresu lub prostego zapisu na tablicy podstawowego założenia omawianej kwestii. Objasnając wiadomości z zakresu wiedzy o pracy wytwórczej, o przebiegu procesu pracy lub oddzielnych czynnościach stosujemy zwykle wykresy, schematy, które w toku objaśnienia nasycają konkretną treścią.

Nowe plany i nowe programy nauczania przyjęte w myśli ustawy o przebudowie szkolnictwa stanowią krok naprzód na drodze realizacji nauki marksistowskiej o wszechstronnym rozwoju wychowanków na zasadzie łączenia nauczania z praktyczną działalnością — pracą.

Program KPZR przyjęty na XXII Zjeździe partii zawiera zadania powszechnego kształcenia. Program wskazuje, że związek nauczania i wychowania z pracą produkcyjną będzie sprzyjał kształtowaniu wszechstronnie rozwiniętych członków społeczeństwa komunistycznego, rozwiązaniu jednego z najważniejszych społecznych problemów, a mianowicie — zniwelowaniu istniejącej jeszcze różnicy między pracą umysłową a fizyczną.

M. I. SZCZERBAKOW

## Dyskutujemy o projekcie programu 8-letniej szkoły podstawowej

# Z myślą o wychowaniu plastycznym

**O** GÓLNOKRAJOWA konferencja przedmiotowa wykładowców rysunku w studiach nauczycielskich, która w dniach 17 i 18 listopada br. odbyła się w Warszawie, poświęcono przede wszystkim zagadnieniom celów i metod nauczania rysunku, będącego jednym z czynników kształcenia współczesnego człowieka i szerzenia kultury estetycznej wśród społeczeństwa.

Obecnie, gdy w opracowanym przez Ministerstwo Oświaty projekcie 8-letniej szkoły zagadnienia wychowania estetycznego zostały potraktowane w szerszym zakresie, a sam przedmiot nauczania zamiast nazwy „rysunek” otrzymał nową nazwę „wychowanie plastyczne”, przed nauczycielami „SN” zarysowały się znacznie szersze zadania. Do nauki rysunku wprowadzono nowe elementy, uwzględniające w szerszym zakresie twórczość własną dziecka, naukę rysowania, malowania i kolorystyki, ćwiczenia kompozycyjne z zakresu literatury i dekoracji szkolnej, a także pogadanki o sztuce wraz ze zwiedzaniem muzeów, zabytków, wystaw itd. W klasie VIII przewidziana jest nauka rysunku technicznego, a więc dzieła o znaczeniu praktycznym i zawodowym.

Program ten, oczywiście, wymaga gruntownego przygotowania przyszłych nauczycieli wychowania plastycznego, a jego zakres nie mieści się w obecnych dwuletnich studiach nauczycielskich. Powstała więc konieczność rozszerzenia nauki w SN do lat trzech. Poszerzenie programów nauczania oraz położenie głównego akcentu na zagadnienia wychowania plastycznego nakładają na wykładowców SN obowiązek, aby już przystą-

pill do stopniowego wprowadzenia nowych elementów, nie czekając na decyzje władz oświatowych w sprawie przesunięcia nauki w SN do lat trzech.

uczestnicy konferencji ilustrowali swoje postulaty dotyczące metod nauczania pracami studentów, zaprezentowanymi przez poszczególne zespoły środowiskowe, jak Warszawa, Łódź, Katowice, Gdańsk. Mimo że metody i założenia plastyczne w różnych zespółach były odmienne, to jednak wszędzie osiągnięto pozytywne wyniki końcowe. Różnorodność zaś metod świadczy, że wielu nauczycieli ma swoje odrębne spojrzenie na twórczość plastyczną młodzieży i poszukiwanie własnych rozwiązań, a nie naśladowanie „nieformalnych” wzorów podawanych w różnych publikacjach. W toku obrad wyraźnie podkreślano, że bez współdziałania szkoły nie będzie można zrealizować ani obecnie, ani w przyszłości wychowania estetycznego i plastycznego całego społeczeństwa. Szkoła bowiem daje podstawę wychowania ogólnego, uwidacznia rolę piękna w życiu oraz kształtuje osobowość wychowanka w oparciu o doznania estetyczne.

Z uwagi na konieczność likwidacji ogólnie panującego analfabetyzmu w dziedzinie sztuk plastycznych, należy w przekazywaniu wiedzy o sztuce zwrócić szczególną uwagę na sztukę XX wieku, a zwłaszcza na jej ostatnio przeprowadzone eksperymenty. Trzeba też dopilnować, aby wszelkie kursy rysunku organizowane przez władze szkolne były prowadzone zgodnie z założeniami zawartymi w programie SN.

ANTONI SZCZEPKOWSKI

## Przed III Ogólnopolską Olimpiadą

**S**KRĘTARZ Komitetu Powiatowego ZMS przysłał do szkoły małą, białą książeczkę z napisem: „Polska i świat współczesny” z biologii, chemii, fizyki, matematyki i mechaniki, a kiedy sekretarz wyszedł, pomógł: Jeszcze jedna praca więcej. Tę samego zdania był nauczyciel.

Gdyż przedmiotowi się od nauczycieli organizacja szkolna ZMS przy przygotowaniu i przeprowadzeniu III Olimpiady, będzie stanowił pewne obciążenie i tak już nadzwyczajnie trudny, szczególnie w czasie Regulamin Olimpiady przewiduje bowiem trykrotne przeprowadzenie eliminacji w poszczególnych klasach. Będzie więc tu potrzebna pomoc nauczyciela w przygotowaniu pytań. Tę rolę na pewno nie zrobi jeden człowiek — opiekun szkolnej organizacji ZMS. Tematyka olimpiady dotyczy bowiem spraw swianianych z krajową zagadnieniami polityką, z rozwojem gospodarki, kultury, z rozwojem nauki i techniki. Potrzebny więc będzie tutaj udział wszystkich nauczycieli. Praca sporo, ale i pożytek z niej wyciągniemy.

Tematyka Olimpiady i formy, jakimi należy posłużyć się przy jej przeprowadzeniu, zawierają w sobie duży ładunek wychowawczy i z faktu tego nie wolno sobie nie zdawać sprawy. Uczniowie szkół średnich, przygotowując się do obecnej Olimpiady, będą musieli rozwinąć swój wysiłek na dłuższy okres czasu, będą musieli więcej nad sobą popracować, a to przyczyni się niewątpliwie do podniesienia usposobienia ich wiedzy. Dla szkoły, dla poszczególnych nauczycieli nie jest to więc wcale obciążenie.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że przeprowadzenie Olimpiady zabierze nauczycielom w rozwoju

specyfiką, którą związane są odrębności stosowanych, różnorodnych metod nauczania. Rozpatrzmy tylko niektóre momenty, mające istotne znaczenie w nauczaniu pracy produkcyjnej, występujące szeroko w doświadczeniach szkół wiejskich. Jest sprawa ważna, by wyjaśnienie istoty wiedzy o pracy produkcyjnej oparte było na poprzednich doświadczeniach praktycznej działalności uczniów lub na doświadczeniach całego kolektywu, klasy, grupy, brigady lub ognia (zastępu). Wszystko to bowiem wliczając, aktywną uwagę uczniów pobudzając do wystawiania pytań i spoprostowań. Odpowiedzi na pytania, wykorzystane w toku gawedy lub w opowiadaniach uczniów, wymagają skupienia ich uwagi, co sprzyja lepszej aperepcji i objaśnieniom.

Podając materiał nauczania, czy będzie on objaśniany przez nauczyciela w formie gawedy lub opowiadania, czy też w formie bardziej skomplikowanej, aby logiczny układ tych objaśnień był aktywnie przyjmowany przez uczniów. Dla osiągnięcia tego celu istnieje szereg zabiegów, a mianowicie: zapisywanie planu objaśnień na tablicy, wyodrębnianie jakiegoś fragmentu, będącego centralnym dla toku objaśnień punktem, którym pragniemy zaabsorbować uwagę uczniów przez wykorzystanie obrazu, wykresu lub prostego zapisu na tablicy podstawowego założenia omawianej kwestii. Objasnając wiadomości z zakresu wiedzy o pracy wytwórczej, o przebiegu procesu pracy lub oddzielnych czynnościach stosujemy zwykle wykresy, schematy, które w toku objaśnienia nasycają konkretną treścią.

Nowe plany i nowe programy nauczania przyjęte w myśli ustawy o przebudowie szkolnictwa stanowią krok naprzód na drodze realizacji nauki marksistowskiej o wszechstronnym rozwoju wychowanków na zasadzie łączenia nauczania z praktyczną działalnością — pracą.

L. WŁODKOWSKI KW ZMS Łódź

nie mieści się w obecnych dwuletnich studiach nauczycielskich. Powstała więc konieczność rozszerzenia nauki w SN do lat trzech. Poszerzenie programów nauczania oraz położenie głównego akcentu na zagadnienia wychowania plastycznego nakładają na wykładowców SN obowiązek, aby już przystą-

szkole początkowej i średniej oraz takie uchwały i postanowienia, jakie w ślad za uchwałą poszły, jak: uchwała KC WKP(b) z dnia 25 sierpnia 1932 r. o programach nauczania i o dyscyplinie w szkole początkowej i średniej, uchwała KC WKP(b) z dnia 12 lutego 1933 r. o podreżnicach i z dnia 21 kwietnia 1932 r. o pracy pionierskiej, uchwała KC WKP(b) z dnia 16 maja 1934 r. o nauczaniu historii i geografii, wreszcie uchwała KC WKP(b) z dnia 15 maja 1934 r. o strukturze szkoły radzieckiej.

Uchwała z roku 1931 należy do najważniejszych dokumentów partii w dziedzinie kształtowania szkoły socjalistycznej. Uchwała skrytykowała i odrzuciła antylenińska teoria o „obumieraniu szkoły” w społeczeństwie socjalistycznym oraz dotychczasową projektowaną metodę, nie metodyczną w szczególności, „metodą projektową”, i sformułowała najważniejsze dyrektywy dla dalszego rozwoju i podniesienia poziomu pracy szkolnej. Wskazawszy dotychczasowy podstawowy brak szkoły, a mianowicie to, że szkoła nie dawała dostatecznego zakresu wiedzy ogólnokształcącej i w sposób niezadowalająco przygotowywała uczniów do technicznych i szkół wyższych, uczniów, którzy byłoby dobrze obeznani z podstawami nauki (fizyki, chemii, matematyki, języka ojczystego, geografii i in.), zalecała opracowanie takich programów szkolnych, opartych na podstawach naukowo-marksistowskich, i zorganizowanie takiego procesu dydaktycznego i wychowawczego w szkole, aby można było przyswajać uczniom w sposób trwały zakres zasadniczych kolejno po sobie następujących uśrednionych wiadomości i umiejętności naukowych.

Po wydaniu tej uchwały praca dydaktyczno-wychowawcza szkoły ożywiła się i podniosła na wyższy poziom. Rozpoczęła się walka o jakość pracy dydaktycznej, o gruntowność i trwałość wiedzy ogólnokształcącej uczniów. Wzrosła autorytet i kierownicza rola nauczyciela, zwiększyły się wymagania w stosunku do uczniów. Opracowano nowe programy nauczania ze wszystkich przedmiotów w 1933 roku (poprawione), zwrócono uwagę na metodykę pracy dydaktycznej, za podstawową formę zajęć dydaktycznych uznano lekcje, jako podstawowe metody nauczania zalecono te, które gwarantują systematyczne i gruntowne przyswojenie uczniom materiału nauczania i nauczanie ich samodzielnej pracy z książką i podręcznikiem; wprowadzono „jakościową ocenę wiadomości uczniów, wzmożono dyscyplinę i ład w szkole (z zaakcento-

konkordach rozrodzonych) i środowisku, rozumiane w zasadzie jako coś niezmiennego, na co człowiek nie może mieć decydującego wpływu.

Wychodząc z tych założeń pedagogowie przeprowadzali masowe badania dzieci w szkole lub w specjalnych laboratoriach przy pomocy głównie rozrywkowego rodzaju ankiet i testów, aby wykazać i ustalić na podstawie tych badań zdolności i poziom inteligencji dzieci, w wyniku zaś tego eliminować dzieci tzw. opóźnione w rozwoju lub upośledzone ze szkół dla normalnych do szkół specjalnych. Badania te na ogół jednak prze-

rolę w rozwoju czynnikiem biologicznym (zadatkem — zdolnością wrodzoną) i pochodzeniu społecznym człowieka, była teoria fatalistyczna i statyczna, nie licząca się ze zmiennością świata i z dynamiką procesów rozwojowych. Pedagogiczna szkoldziwość tej teorii polegała na jej wychowawczym pesymizmie. Demobilizowała ona nauczycieli i wychowawców w ich wysiłkach wychowawczych, nie doceniała roli wychowania, obniżala pozycję odpowiedzialności za wychowywanie dzieci. Społeczno-polityczną zaś konsekwencją tej teorii było wykorzystywanie jej dla rzekomo „naukowego” uzasadnienia tezy o nierówność ludzi, o wyższość niektórych ras i klas w społeczeństwie ludzkim już na podstawie zadatków biologicznych i pochodzenia społecznego.

Pedagogia wprowadzała w błąd przede wszystkim pojęciem jakichś niezmiennych schematów rozwojowych i nieprzekraczalnych granic rozwojowych. Odbijało się to szczególnie fatalnie na uczniach starszych, których nieraz zbyt pochopnie pozbawiano należytej i hormonalnej opieki wychowawczej, zamiast ją właśnie zmoc. Od czasu tej krytyki i odrzucenia pedagogii jako „naukowej” teorii o rozwoju dziecka opiekę psychologiczno-wychowawczą nad dziećmi i młodzieżą w Związku Radzieckim oddało całkowicie w ręce pedagogów — nauczycieli i wychowawców i w ręce tzw. inspektorów społecznych, utrzymujących — podobnie zresztą jak i pedagogowie — ścisły kontakt z rodzinnym domem dziecka. Równocześnie psychologia i pedagogika podjęły próby wypracowania poprawnej pod względem naukowym i zgodnej z założeniami materializmu dialektycznego i historycznego teorii rozwoju psychicznego.

Najlepsze jednak osiągnięcia w tym okresie zaczęła uzyskiwać pedagogika radziecka w dziedzinie metodyki i techniki nauczania i wychowywania. Szczególnie dużo uwagi poświęcano problematyce dydaktycznej w nauczaniu poszczególnych przedmiotów szkolnych oraz zagadnieniom pracy wychowawczej, zwłaszcza problematyce wychowania ideowego i wychowania kolektywnego. Szeroko upowszechniła się badanie doświadczeń pedagogicznych szkół i poszczególnych nauczycieli, w badaniu te wciągają się jak najaktywniej rzemieślnicy, zacylowani wychodząc rozmaite czasopisma metodyczne, opracowywane są szczegółowe zagadnienia metodyczne i ogólne metodyki nauczania rozmaitych przedmiotów, powstają nowe radzieckie podręczniki pedagogiki dla Instytutów i szkół

## Ważniejsze etapy (2) w rozwoju pedagogiki szkolnictwa w Związku Radzieckim

Stefan Woloszyn



**Okazuje się, że istnieje jeszcze jedna konferencja nauczycielska. Ona się nazywa specjalistyczna. Też refletona. Można ją było u nas opłacać z bliska w zeszły piątek. A na niej tatusia. Jako tak znanego starożytnika z własnoręcznym referatem. Ja ustem, kto jest za to odpowiedzialny!**

To się zaczęło we wtorek. Przyszli panie Przepiórczak i zaproponował, żeby tatusia usiadł i żeby napisał referat. Na piątek. Bo nikt nie ma czasu. A przecież trzeba wyjechać doświadczenia praktyczne. I nie nie pomogło. Bronił się tatusia bardzo uśmiechnięty, ale bez skutku i akaptulował. A potem usiadł, przysiadł usiadł jedno oko i napisał. A to piątek odcałował. Proszę bardzo, ja mam to przepisane:

**Jaż dokarmiać ptaszki. W okresie chłodu zimowych zachęcać uczniów do zorganizowania akcji dokarmiania ziębitych ptaszków okruszkami. Gdyby jednak ptaszki nie chciały dokarmiać się dobrovolnie, nie należy stosować wobec nich środków represji w rodzaju podczepczupiania lub uporczywego łaskotania specjalną laszczką. To niepedagogiczne.**

**Jaż unatraktujmy lekcję. Nuda zabija inicjatywę ucznia i upływa hamującym na proces przyswajania wiadomości. Dlatego też staramy się ożywić nasze lekcje uplatując je tok zająć elementy atrakcji. Jednym ze skutecznych sposobów ożywienia zajęć i odprężenia uczniów jest system „demonstracji manipulacji”, polecamy przez prof. Fistaschka. Zaletą tego systemu jest jego prostota. Kiedy zauważymy pierwszy znak zmęczenia uczniów, ujęmujemy z kieszonki rączkę ukryty cylinder i po ukazaniu jego pustego wnętrza (moment demonstracji), wyścigamy z niego paręk gołębi, kaczek, krzyżówek, siedem królików i białą kózkę 6-tygodniową (moment manipulacji). W ten prosty i nieskomplikowany sposób, obok korzyści natury dydaktyczno-rozrywkowej, zapewniamy sobie dotychczas stale nowych obiektów hodowlanych do kącika żywej przyrody.**

**Jaż prowadzić kącik żywej przyrody. Racjonalnie prowadzony kącik żywej przyrody stał się może źródłem uciążliwych korzyści. Dość wspomnieć, że wnikliwość współczesnych ogrodów zoologicznych i botanicznych, a także sławne menażerie cyrków Barnuma i Buacha miały swój początek właśnie w kącikach żywej przyrody. Warto też dodać, że już Komisja Edukacji Narodowej troszczyła się o organizację kącików w szkółkach parafialnych polecając: „przyskazuje się, żeby preceptor parafialny kącik przestronny w sobie wyposażony, byłą krótko a także pastuskiem polnego w ochędnocie i pięczy uszkiej tamże własnym sumptem utrzymywany raczył. To zasie ku zbudowaniu i politykowemu działaniu naszej czyni będzie” (zapiniony pierowóz „Tymczasowej instrukcji programowej na rok szkolny 1773/74”, Wyd. KEN W-wa). Sadzę, iż te przykłady będą wystarczającą zachętą do podjęcia szerokiej akcji na rzecz upowszechnienia kącików żywej przyrody. Bardzo ważnym zagadnieniem związanym z organizacją kącika jest właściwy dobór okazów hodowlanych. Oto zestaw okazów dla hodowców początkujących: dziażdziak zamasyzty, drewnotok miradowy, mimochodok centralny, bawidamek niskopłony, niedoradek emancypant, dziuska samobieżna, pluskotka zwoiczna, mierzniok samograj, poumowatek zasadniczy.**

**W tym miejscu tatus miał przerwać, żeby pomóc ocieć pania Przepiórczka.**

PIOTRUS

pedagogicznych: Szmirwowa, Gonczorawa i Jesiowa, pod red. I. A. Kairowa, pod red. P. N. Grudziowa, pod red. S. Ch. Czawdarowa; podręczniki historii wychowania: Miedynskiego oraz Ganielina i Gołanta; podręczniki psychologii: Rubinsteina i in.

W końcu lat trzydziestych szerokie uznanie zyskują w Związku Radzieckim, a wkrótce i szeroki rozgłos poza granicami ZSRR zyskują sobie dzieła pedagogiczne i doświadczenie wychowawcze Antoniego Makarenki (o jego — znanej zresztą — działalności i poglądach pedagogicznych trzeba by mówić osobno). W dalszym ciągu wielką rolę w rozwoju radzieckiej pedagogiki i jej problematyki odgrywają wystąpienia na tematy oświatowe i wychowawcze wybitnych działaczy państwowych i partyjnych: J. W. Stalina, N. K. Kruskiej, M. I. Kalinina i in. W wychowaniu ideowym i politycznym dzieci i młodzieży radzieckiej wielką rolę odegrała organizacja pionierska i działalność Komsonołu, Wszzechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży.

Dla dalszego rozwoju nauk i badań pedagogicznych doniosłe znaczenie miało utworzenie w roku 1943 Akademii Nauk Pedagogicznych RSFR, jednej z największych na świecie instytucji naukowo-badawczych w dziedzinie pedagogiki i psychologii. Pierwszym prezydentem Akademii został wybitny działacz radziecki w dziedzinie oświaty W. P. Potiomkin, w latach 1940—1946 minister oświaty RSFR. Obecnie prezydentem Akademii jest prof. I. A. Kairow. Akademia sama podjęła szerokie badania pedagogiczne i psychologiczne, a ponadto występowała i występuje z inicjatywą rozległej badawczej i naukowej współpracy z pedagogicznymi instytucjami naukowo-badawczymi innych republik oraz z setkami katedr pedagogiki i psychologii, jakie zaczęły powstawać w uniwersytetach i wyższych uczelniach pedagogicznych Związku Radzieckiego.

W ostatnich latach, szczególnie w wyniku uchwalenia tez oświatowych KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR oraz spopularyzowaniu już u nas ustawy o zacięźnieniu więzi szkoły z życiem i o dalszym rozwoju systemu oświaty w ZSRR (1958 r.), pedagogika radziecka wkracza w nową fazę swojego rozwoju. Coraz szerzej stosowane są eksperymenty pedagogiczne, coraz głębiej analizowane i uogólniane doświadczenia pedagogiczne. Coraz większe także wartości nabierają nauki pedagogiczne nie



SZKOLE NAUCZYCIELI

W KRAKOWIE odbył się Zjazd Naukowy Psychiatrii Polskiej. Na zjeździe tym został wygłoszony bardzo interesujący, szczególnie nauczycieli i wychowawców, referat.

Fragment tego referatu dotyczącego zagadnienia zmian charakterologicznych i psychologicznych u młodzieży współczesnej przytaczamy z "Argumentów" (nr 50). Autor omawiający referat pod wymownym tytułem „Inna, ale nie zła” (mowa o młodzieży) pisze:

„Wielkie wartości ludzkie, tak ekonomiczne, jak i moralne, zmieniają się na naszych oczach, wobec tego charakter ludzi także się zmienia. U naszej młodzieży zmienia się obecnie kierunek zainteresowań intelektualnych z humanistycznego na techniczno-przyrodniczy. Dla mnie wszystko, co się dzieje, jest dowodem zmiany stylu cywilizacyjnego tempa życia, na nowy styl życia, co, oczywiście, jest równoznaczne ze zmianą charakteru młodzieży. Rzecz oczywista, że bardzo wielką różnorodność czynników odgrywa swoją rolę w przyczynie zmiany charakteru młodzieży, której moralność i charakter stale jeszcze oceniamy ze stanowiska dominujących zasad XIX wieku.

„Jestem zdania że stojmy wobec wielkiego i dziejowego przełomu ludzkiego charakteru, który się kształtuje tak odmiennie od tego dawnego. Jest to zmiana u młodego pokolenia, zmiana, która jest powszechna.

W każdym razie niech nam, starym się nie wydaje, że młodzież dopiero się w trakcie stwarzania sobie swojego nowego kodeksu moralnego, który nie zawsze jest zbieżny z kodeksem moralnym starszych, a nawet z dotychczasowym kodeksem prawnym państwowym. Ale ta młodzież to siła — a siła — to później prawo.”

JAKIE przyczyny sprawiły, że w większości województw absolwentów uniwersyteckich z wykształceniem filozoficznym nie zastępują nauczycieli niewykwalifikowanych w nauczaniu propedeutyki. W artykule: „Propedeutyka i chałtura” „Polityka” (nr 49) podaje:

„Przyczyną są o wiele bardziej trwałe. Lekcje propedeutyki filozofii traktowane są jako ekstraordinaryjna (od francuskiego extra ordinaire) okazja do zrobienia paruset złotych miesięcznie, rozchwytywane są przez nauczycieli innych przedmiotów. Obrót tych nauczycieli bynajmniej nie obchodzi okoliczność, że nie potrafią sprostać obowiązkom. Skutki wychowawcze tego są godne pożałowania i ludzie z zawodu trudniący się wychowywaniem powinni pierwsi zwrócić na to uwagę. Fakt, że nauczyciel ima się obowiązków, którym nie może poddać, że się odbija na ugruntowaniu rzetelności w nauczaniu. Wprawdzie jeden nauczyciel więcej zarobi, ale kilkadziesiąt razy więcej uczniów mniej się nauczy.”

Uwagi autora są na ogół słuszne. Nie wiemy tylko, czy należy je uogólnić, bo chociaż autor w jednym miejscu artykułu wskazuje wyjątki w sensie pozytywnym (wsł. kosałkińskie, olsztyńskie), to w drugim pisze: „Oczywiście, nie mamy tu do czynienia z jakimś osobliwym fenomenem.

Do noszą rolę odgrywa przy tym idee — polityczny kierunek przyrządzenia i wychowania. Dlatego pedagogika radziecka tak wiele miejsca poświęca nie tylko problematyce kształtowania naukowego poglądu na świat dzieci i młodzieży, lecz także problematyce wychowania w duchu radzieckiego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu.

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

5) Zasada uwzględnienia indywidualnych i właściwych wiekowi cech ucznia. Wychowanie w kolektywie i do kolektywu w niczym nie koliduje z zadaniem wszechstronnego wychowania i rozwijania indywidualnych cech osobowości każdego dziecka. Przedmiotem pracy pedagogicznej jest żywa, stale rozwijająca się pod wpływem nauczania i wychowania osobowość dziecka. Mając niektóre wspólne, właściwe określenie wiekowi cechy, każde dziecko posiada także cechy indywidualne. Bez poznawania i uwzględniania tych cech nie jest możliwe żadna owocna praca dydaktyczno-wychowawcza. Indywidualne i właściwe wiekowi cechy dziecka nie są czymś stałym, sztywnym i niezmiennym. Procesowi wszechstronnego rozwoju dziecka w wyniku nauczania i wychowania towarzyszy zmiana jego postępowania, charakteru, skłonności, przyzwyczajenia, stopnia do otoczenia. U dziecka rodzą się nowe potrzeby i nowe zainteresowania. Dlatego pedagogika, a zwłaszcza psychologia radziecka — szczególnie w ostatnich latach — podjęła tak rozległe badania nad rozwojem psychiki dziecka, nad psychologicznym uwarunkowaniem procesu nauczania i wychowania, nad metodami i sposobami poznawania dzieci i młodzieży w toku ich pracy szkolnej i działalności pozaszkolnej.

Kolektyw z Francuskiej Ligi Wychowania Laidkiego

1) Komunistyczna partyjność w nauce. Pedagogika, podobnie jak i inne nauki, dopóki istnieje klasy społeczne i walka klasowa, nie może być bepartyjną i klasowa oraz trzymać się z dala od tej walki, jaką masę pracującą toczą przeciwko swym ciemiężcom i wyzyskiwaczom. Ta dyrektywa kieruje się pedagogiką radziecką szczególnie w ocenie i krytyce pedagogiki i wychowania w innych krajach oraz opierając się na tej zasadzie pragnie wychowanie i szkołę komunistyczną uczynić narzędziem zniszczenia klas i budowy nowych komunistycznych stosunków między ludźmi.

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

2) Zasada ścisłego powiązania szkoły i wychowania z polityką partii komunistycznej i państwa radzieckiego. Głównym wykształcenie jest niezbędnym warunkiem wychowania budowniczego ustroju komunistycznego, lecz samo wykształcenie nie wystarczy, aby wychować człowieka społeczeństwa komunistycznego.

Z walizką czy z plecakiem?

P RAGNIEMY dziś poruszyć jeden problem, który — jak obserwacje wykazują — uchodzi na ogół uwagi tych, którzy powołani są do sprawowania opieki nad dzieckiem.

Przechodząc do sedna sprawy, chciałobyśmy zwrócić uwagę wychowawców, opiekunów i rodziców na nieodpowiedni ekwipunek dzieci, udających się na wycieczki, wczasy itp. Chodzi nam tym razem o walizki, walizeczki, tłumoczek i wszelki, którym obciążone są ręce tych młocianych istot ludzkich, wyprawianych w drogę — dla przyjemności!

Ktoś tu zawinił? Na pewno. A nawet można zaryzykować twierdzenie, że winnych jest kilku. Najczęściej rodzice, chcąc dziecko swoje zabezpieczyć przed głodem i chłodem, obciążają je niepotrzebną ilością różnych rzeczy, które niebezpiecznym, a nawet delikwentem później sam nosić musi. I tak się dzieje, że młody podróżnik przekładając z ręki do ręki coraz bardziej ciężką walizeczkę, z zadrzota patrzy na swoich naprzód pomykających kolegów, którzy z pustymi rękami i lekkim plecakiem w pełni korzystają z uroków wycieczki.

Czy tylko rodzice zawinił? Chyba nie. Również i organizatorzy wycieczek powinni pamiętać o tym, że organizacja takiej imprezy zaczyna się od odpowiedniego przygotowania uczestników do podróży. Warunkiem udziału w wycieczce i wzięcia odpowiedni ekwipunek uczestników. Nieodpowiednie obciążenie rąk dziecka walizką czy tombakiem nie tylko odbiera mu oczekiwaną przyjemność i radość, lecz co więcej stępsia jego wrażliwość na nieodczuwanie widoków nowych krajobrazów czy też inne godne widzenia obiekty. Lecz na tym jeszcze nie koniec. Trzeba pamiętać, że i z punktu widzenia fizycznego rozwoju dziecka, także obciążenie jego rąk nie jest wskazane. Młody, kształtujący się dopiero układ kostny jest jeszcze zbyt wrażliwy, ażeby wolno było poddawać go takim wyczerpującym próbom, jakimi bezspornie są nierzadko kilkukilometrowe marsze z obciążeniem w ciągu jednego dnia.

Każdy z nas niejednokrotnie — w pewnych okolicznościach roku wycieczkowego obserwowaliśmy grupę dzieci w wieku do lat 14, snującą się, pod przewodnictwem swoich opiekunów, z dworców na dworce, z miejscowości do miejscowości, jak kraj długi i szeroki. I zawsze daje się w takich grupach zauważyć kilkoro dzieci (raz więcej, raz mniej), które wloką się na sa-

Blżej życia

Jakże często młody człowiek kończący szkołę, ma poważne luki w dziedzinie praktycznych wiadomości z codziennego życia. Najprostsze, zdawałoby się sprawy sprawiają go nieraz w przyręce zakłopotanie. Tak jest na przykład choćby z umiejętnością posługiwania się kolejowym rozkładem jazdy. Ażeb i tego nauczył młodzież szkolna, jeden z nauczycieli Liceum Pedagogicznego w Inowrocławiu — kol. Fr. Ochlewicz, postanowił zapoznać swych wychowanków z praktyką posługiwania się rozkładem. W tym celu zwrócił się do Wydziału Komunikacyjnych z prośbą o przesłanie 30 starych egzemplarzy rozkładu PKP okręgu gdańskiego. Wydziałnictwo ustosunkowało się do sprawy niezwykle życzliwie, przysyłając natychmiast i to bezpłatnie żądane egzemplarze. Może i inni nauczyciele pomyślą o zapoznaniu swych uczniów z niektórymi zagadnieniami życia praktycznego?

Z ksiązek

Zaburzenia równowagi procesów nerwowych

OBSERWUJEMY u dzieci i młodzieży ciągły wzrost zaburzeń nerwowych, które ujemnie oddziałują na pracę szkoły, pogarszają jej warunki i są bezsprzecznie jedną z przyczyn niepokojącego zjawiska drugoroczności. Stosowanie selekty uczniów — jak dotychczas — nie zdało egzaminu, brak bowiem dostatecznej ilości szkół specjalnych.

ROZWOJ KOMITETÓW FJN NA WSI

W całym kraju działa już około 8 tysięcy wiejskich komitetów Frontu Jedności Narodu. Ich wzrost datuje się szczególnie od momentu powstania Spół. Komitetów Budowy Szkół, gdyż jednym z zadań FJN jest wspieranie i ta organizacja. Najwięcej komitetów (bo prawie w każdej wsi) powstało w województwach łódzkim i opolskim. Komitety miejskie, skupiające około 70 000 aktywistów, w tym wielu nauczycieli, pracują nad rozwojem rolnictwa, organizacją czynów społecznych, realizacją uchwał rad narodowych oraz rozbudzeniem życia kulturalnego i społecznego na wsi. (jm)

Ogłoszenia drobne

SOPOT — Etat szkoły podstawowej i mieszkanie zamienie w Warszawie. Pisac: Nałaskowska, Sopot, Kościuski 68. 358

Wśród przyczyn nerwicy dziecięcych wymienia się także choroby nerwowe i psychiczne rodziców, gruźlicę, choroby weneryczne, alkoholizm rodziców i dalszych przodków, też warunki fizyczne i psychiczne okresu ciąży, ciężkie przebiegi i smartwienia, nierównowagę rodziców, alkoholizm dzieci itp. Osiabienie woli, brak koncentracji uwagi, niekierowność ruchy itp. łatwe dadzą się u tych dzieci zauważyć.

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

Szkolne audycje telewizyjne

Dnia 20. XII o godz. 11 w telewizyjnym programie szkolnym nadano zostanie lekcja rytmiki dla klas V, VI, VII pt. „SPOTKANIE Z GRAFIKĄ”.

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

Nauka na „najwyższym szczeblu”

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

Doroczny Zjazd Literatów

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

Kilka wiadomości ze świata muzyki

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

Następna wystawa z cyklu XV-lecia

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

Z KRAJU I ZA GRANICAMI

Polskie Radio zwróciło się do szeregu oświadczeń z prośbą o wyrażenie opinii na temat planu Rapackiego. Treść wypowiedzi, które napłynęły ze wszystkich kontynentów, znalazły w tej chwili wyjątkowo polską propozycję w sprawie utworzenia strefy bezatomowej w środkowej Europie. Uczestnicy ankiety upatrują w planie załączek powozczego i zalkowego rozbrojenia. Podkreślają, że słownym przeciwnikiem tej inicjatywy jest rząd NRF.

Rząd Związku Radzieckiego powolił doćwiczyć odwołania z Albanii ambasadora ZSRR J. Szikina oraz całego personelu ambasady radzieckiej. Załadą również, aby ambasador Albanii wraz z personellem opuścił Moskwę. ZRAB albański rozwinął w kraju wrogą wobec ZSRR, oszczerczą kampanię utrudniając pracownikom ambasady prowadzenie normalnej działalności w kraju. Podkreślają, że waznym, oszczerczym i nieuczciwym jest nieuczciwym postulat rządu albańskiego — domaganie się zredukowania personelu ambasady w Kijowie i w Warszawie. Wobec tego, Albasia albańska w Moskwie usunie rozpowszechnianie wszelkiego rodzaju materiały antyradyckie zawierające żłosiwe oszczerstwa wobec KPZR i Związku Radzieckiego. W tej sytuacji zerwanie stosunków dyplomatycznych jest w pełni uzasadnione.

Wschód i Zachód osiągnęły w poniedziałku w ONZ wstępne porozumienie co do ogólnych założeń programu międzynarodowej współpracy w dziedzinie pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej.

W poniedziałek rozpoczęły się rozmowy ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji: Denisa Alabau, Gordon Huzar i Maurice Curzon. Rozmowy dotyczyły spraw Konga i Laosu oraz sprawy Niemiec i Berlina zachodniego. W omawianiu tego ostatniego problemu uczestniczył minister spraw zagranicznych NRF Schroeder. Wyniki rozmów otoczone są ścisłą dyskrecją. Obserwatorzy polityczni są zdania, że obrady ministrów nie dadzą pozytywnych rezultatów. Zbyt wiele jest bowiem rozbieżności. Dotyczy one spraw Laosu, Wietnamu i Konga, jak również stanowiska Francji wobec rządu w Związkiem Radzieckim.

W Moskwie trwają obrady W Światowego Kongresu Związku Zawodowców. Delegaci przedstawili w poszczególnych panstw dyskusja nad referatami sekretarza generalnego SFZZ L. Saillant'a oraz sekretarza SFZZ I. Zachar'ia. W niedziele w Pałacu Kremowym skim wydano przyjęcie, na które przybył sekretarz KC KPZR tow. N. S. Chrusczew.

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR

Ważniejsze etapy w rozwoju szkolnictwa i pedagogiki w ZSRR